

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Ludendorff będzie tylko sztandarem

Porozumienie Hitlera z Ludendorffem wywołało w całej prasie europejskiej burzę plotek. Tymczasem realnie wiadomo tylko tyle, ile podał komunikat oficjalny. Komunikat ten brzmi:

„Dla zlikwidowania w imię dobra narodu trudności i nieporozumień między kanclerzem Adolfem Hitlerem a wodzem Ludendorffem odbyła się rozmowa, która osiągnęła pożądaną cel. Wódz dał wyraz temu, z jakim uznaniem wylał zbawienny czyn Führera i kanclerza, zerwania punktu po punkcie wersalskiego paktu hańby, przede wszystkim zaś faktu, że naród i państwo są znów zbliżone i są panami nad Renem. Mówił o działalności Führera dla zjednoczenia narodowego, które uczyniło naród zdolnym do poważnych zadań. Führer i kanclerz, mówili o doświadczeniu wodza i wyraził zadowolenie, że Trzecia Rzesza i jej Wehrmacht znów nawiązały pełen zaufania kontakt osobisty z wodzem wojny światowej, jak to kiedyś czyniła stara armia oraz walczący z 9 listopada 1923”.

W komunikacie tym jak widzimy nie ma żadnych podstaw do snucia wniosków o politycznym znaczeniu pojednania. Tymczasem prasa — zwłaszcza zagraniczna — podniosła wściekły rwet. W pierwszych dniach po pojednaniu zaczęło sugrować, że pojednanie to ma oznaczać zwrot w zagranicznej polityce niemieckiej w kierunku „pojednania” się z Rosją, a oddalenia się od Włoch. Przytoczę parę charakterystycznych odgłosów. A więc „Daily Telegraph” pisze:

Gen. Ludendorff nieustannie nawoływał, aby Niemcy nie przywiązywały przesadnej wagi do wartości armii włoskiej w ewentualnej wojnie europejskiej, lecz szukały raczej zbliżenia do Rosji. Ten punkt widzenia wyraźnie podzielany jest przez koła wojskowe Niemiec.

Podobne zdanie wygłaszał francuski „Temps”:

Jak słychać, Ludendorff podejmuje kampanię na rzecz zbliżenia Niemiec z Moskwą, przeciwko Włochom i że wydarzenia w Hiszpanii utwierdziły go jakoby w koncepcjach antywłoskich. W każdym razie jakoby kilka tygodni temu miał przekazać do Moskwy projekt nowego, bardzo rozgałęzionego układu gospodarczego, a rząd sowiecki jakoby prozycie te odrzucił, motywując odmowę tym, że „traktat handlowy bez równoległego traktatu przyjaźni politycznej pozbawiony byłby podstaw”.

Wiedeński „Der Telegraph” przynosi sensacyjną wiadomość o parciu wojskowych a także gospodarczych czynników Niemiec w kierunku powrotu do dawnej bismarckowskiej polityki, której istotą była przyjaźń niemiecko-rosyjska. Ideologiczne trudności, wynikające z antykomunistycznego nastawienia narodowego socjalizmu przewyciężyła się w Berlinie podkreśleniem wiadomości o za ciętkim zwalczaniu weteranów bolszewizmu przez Stalina. O ileby Rosja mogła dowieść Niemcom, jej bezpieczeństwo na zach. byłoby kompletne i wszystkie siły skoncentrowałyby w tedy na przeciwstawieniu się niebezpieczeństwu ze Wschodu. Czy może jednak zaufać hitlerowski Niemcom? Odpowiedź Moskwy na to pytanie — kończy dziennik — z pewnością nie różniłaby się od odpowiedzi Londynu i Paryża. Obecnie wydaje się, że większą gotowość do porozumienia objawia Berlin niż Moskwa.

Ale po kilku dniach prasa się zrelektowała. Zaczęła też coraz bardziej wycofywać się z tezy o porozumieniu sowiecko-niemieckim. Cóż wobec tego ma znaczyć porozumienie się wożów niemieckich. Na to pytanie odpowiada sama charakterystyka gen. Ludendorffa:

Kim był Ludendorff wiemy doskonale. Znamy tego niezłomnego wodza Niemiec, który do końca nie chciał wierzyć w przegraną. Ta aureola niezłomności otaczała Ludendorffa u tych wszystkich, którzy najbardziej

buntowali się przeciw traktatowi wersalskiemu i upokorzeniu Niemiec. Taką była przyczyna zbliżenia się Ludendorffa z rodzącym się wówczas ruchem narodowo-socjalistycznym. W r. 1923 zjednoczyli się pod politycznym dowództwem Hitlera i dowództwem wojskowym Ludendorffa partia narodowo-socjalistyczna ze związkami „Kampfbund” i związkami „Oberland” i „Reichsflagge”. Celem zjednoczenia było wywołanie puczu przeciwko zajęciu Zagłębia Ruhry przez Francuzów, które nastąpiło w tym właśnie czasie. Pucz ten jednak się nie udał. O nim to właśnie mówią ostatnie słowa komunikatu, który cytowaliśmy na początku niniejszego artykułu.

Po puczu tym gen. Ludendorff odsunął się od narodowych socjalistów. Jego działalność dotyczyła głównie zagadnień kulturalnych. Ludendorff podniósł sztandar walki z religią chrześcijańską w ogóle, a katolicyzmem w szczególności. Walczył także ostro z Żydami i związkami masonskimi. Marzył o odbudowie pogańskiej dawnej religii niemieckiej, zia niena wiścią do kościołów, istniejących w Rzeszy. W polityce zagranicznej krytykował ostro koncepcję zbliżenia się do Włoch i pomocy gen. Franco. Istotnie, był w swoim czasie zwolennikiem Rapallo. Ale porozumienie z Rosją było mu kiedyś potrzebne dla obejścia traktatu wersalskiego i odbudowy przez specjalistów niemieckich techniczno-wojskowego przysposobienia Niemiec w głębi Rosji. W rezultacie ta odbudowa przydała się najbardziej Woroszyłowowi.

Ten właśnie punkt prorosyjski przypominał sobie prasa europejska na wieść o zbliżeniu z Hitlerem. Ale jak wspominałem zrelektowała się bardzo szybko. Zaczęło nawet szukać źródeł sugestji inspirujących podobne plotki. „Daily Herald” pisze:

Wszystkie te pogłoski pochodzą ze wspólnego źródła, a mianowicie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Celem tych manewrów jest wywołanie zaniepokojenia wśród krajów Małej Ententy i daleko im do zrozumienia, aby trzymały się bloku

francusko-sowieckiego. Dalszym powodem rozpowszechniania tych pogłosek ma być chęć zakłopotania rządu brytyjskiego. W obecnej jednak chwili, stwierdza pismo, nie istnieją najmniejsze szanse takiego rozwoju wypadków.

Dorzucam do tego ciekawe uwagi Ryszard Wraga w „IKC”:

Zagroźona wewnętrznie i coraz bardziej izolująca się Rosja szuka wszelkich pretekstów i powodów, by zwiększyć zamieszanie i niepokój w stosunkach międzynarodowych. Inspiracja sowiecka usiłuje wykorzystać każdą najdrobniejszą bodaj sposobność, by skomplikować układ stosunków międzynarodowych, wprowadzić nieufność i utrudnić możliwość pokojowej współpracy pomiędzy państwami europejskimi.

Koszmarowa sytuacja gospodarcza i polityczna Sowietów, obnażona tak brutalnie podczas procesów moskiewskich i w ostatniej mowie Stalina, zmusza Moskwę do tym gwałtowniejszych odruchów, mających na celu za wszelką cenę pogorszyć sytuację międzynarodową, a tym samym utrzmać jeszcze przez czas jakiś obecny rząd moskiewski i usztybić sowiecki arenie politycznej.

Na ogół trudno jest przyznać prasie polskiej dobre zorientowanie w polityce zagranicznej. Pisma dobrze zorientowane można prawie że zliczyć na palcach jednej ręki. Ale w ostatnim roku daje się zauważyć znaczną w tym względzie poprawę. Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy”, którego trzeźwość sądu wciąż za ciemnia rusofilizm bezwzględny i dogmatyczny pisze takie oto słuszne uwagi:

Powtarzanie się pogłosek takich czy innych i podnoszenie z tego powodu alarmów w prasie naszej i zagranicznej, skłania nas do przypomnienia pewnej starej prawdy politycznej, którą powinni stale mieć w pamięci nie tylko ci, co polityką kierują, lecz także ogół społeczeństwa. Prawdę tę można ująć w ten sposób: polityka narodu nie może być improwizowana i zmieniana według czyjegoś widzimisię, musi ona — jeśli ma być polityką na serio — wynikać z rzeczywistości, musi być uwarunkowana danymi geograficznymi i historycznymi. Też zasady musi się też trzymać polityka polska i nie ulegać ani popularnym prądom przemijającym, ani czynnym zachciankom, ani

wszelkiego rodzaju plotkom, ani też inspiracjom płynącym ze środowisk narodowi polskiemu wrogich.

Nasza polityka w stosunku do Niemiec musi być oparta na dotychczasowym i rozumieniu tragedii, wynikającej z położenia geograficznego nad Bałtykiem: musi się ona jednocześnie liczyć z faktem, że Niemcy dzisiejsze potrzebują normalnych stosunków z Polską i na żadne awantury pozwolić sobie nie mogą. Z powyższych dwóch kategorii faktów wynika, że nie spuszczając z oka zasadniczych danych naszego dzisiejszego stosunku do Niemiec, możemy utrzymywać z nimi dół poprawne stosunki polityczne i przez to zapewnić i sobie spokój i usunąć powody do zatargów na szerszą skalę.

Tak to wygląda, że „Warszawski Dziennik Narodowy” zaczyna powoli rozumieć wytyczne naszej polityki zagranicznej, opracowane przez Marszałka Piłsudskiego.

Ale wracajmy do Ludendorffa. Co może oznaczać jego porozumienie się z Hitlerem. Inicjatorem tego porozumienia jest kanclerz. Coś chciał na tym porozumieniu zyskać. Ale co?

Przypomnijmy, że w Niemczech walka hitlerizmu z katolicyzmem zbliża się jak się zdaje do punktu szczytowego. Hitler musi zdobyć sobie możliwie mocne oparcie w narodzie niemieckim, by walkę tę wygrać. Nazwisko Ludendorffa wiele w Niemczech znaczy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sędziwy 72-letni generał może być nierzapypywany grzeźbienie o radę, ale nie będzie odegrwał znaczenia decydującego. Zbyt mocno dał się on w czasie wojny światowej we znaki całemu światu, by ludziska nie byli skłonni przeceniać jego roli w państwie. Ale pewne jest, że nie będzie to rola już dzisiaj decydująca. Będzie to nazwisko, będzie to sztyld, będzie to sztandar, który ma ułatwić Hitlerowi Kulturkampf. Hitler genialnie umie wygrywać uczuciowe momenty i starał się wzmocnić swe stanowisko przez scenę pojednania. Pojednanie z Ludendorffem nie będzie miało skutków w polityce zewnętrznej — będzie podporą hitleryzmu dla budowy Niemiec, walczących z katolicyzmem.

OST.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie architektury wnętrz

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki zwiędził wystawę architektury wnętrz w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie. Pana Prezydenta Rzpłiej, któremu towarzyszył szef Gabinetu Wojakowego gen. Schally, powitał prezes IPS prof. B. Pniowski i prezes Związku Izb Rzemieślniczych poseł A. Snopczyński. W salach wystawowych zostali przedstawieni aPnu Prezydentowi projektodawcy i wytwórcy eksponatów, pochodzących ze sfer rzemiosła polskiego. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzpłiej w jednym z artystycznych „wnętrz” na Wystawie.

Prawa i obowiązki komisji kontroli cen

WARSZAWA (Pat) — Uchwała Rady Ministrów o powołaniu komisji kontroli cen przy prezesie rady ministrów, powzięta na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 7-go bm. brzmi, jak następuje:

1) W związku z nieuzasadnioną gospodarczo zwyżką cen na cały szereg artykułów oraz niebezpieczeństwem, jakie płynie stąd dla realizacji planu inwestycyjnego, zwiększenia zatrudnienia i pomyslnego rozwoju produkcji w kraju, powołuje się przy Prezecie Rady Ministrów komisję kontroli cen.

W skład komisji wchodzi:

Przewodniczącą, powołany przez Prezesa Rady Ministrów, oraz ośmiu członków, w tym siedmiu powołanych przez Prezesa Rady Ministrów po jednym na wniosek ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji i opieki społecznej, a nadto dysyktor biura ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów.

2) Komisja kontroli cen:

a) zgłasza do właściwych ministrów wnioski w dziedzinie regulacji cen na artykuły, posiadające znaczenie dla gospodarki społecznej i dla ludności, oraz zmierzające do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny.

b) koordynuje działalność poszczególnych działów administracji w tym zakresie.

c) zgłasza do właściwych ministrów wnioski, zmierzające do obniżenia kosztów produkcji i wymiany.

3) Wnioski powyższe dotyczyć będą wszelkich środków gospodarczych, a w razie konieczności również innych zarządzeń, jakie mogą być stosowane w granicach obowiązujących przepisów.

4) Komisja posługuje się w pracach i badanach swych istniejącymi, już dla tych spraw instytucjami i w tym celu ma prawo żądania wszelkich informacji i materiałów.

5) Ministrowie: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji i opieki społecznej delegują do komisji na wniosek przewodniczącego po jednym urzędniku. Urzędnicy ci stanowią biuro komisji.

6) Tok prac komisji ustala regulamin, zatwierdzony przez Prezesa Rady Ministrów.

7) Komisja ukończy działalność w terminie, który określi Prezes Rady Ministrów.

Nowa fala terroru władz litewskich spada na polskie nauczycielstwo

KROLEWIEC, (Pat). Ludność polska na Litwie, zwłaszcza zaś mieszkający terenów, granicznych z Polską, żyje ostatnio w atmosferze wzmożonego terroru władz litewskich. Urzędowa „Lietuvos Aidas” ogłosiła ostatnio notatkę, donoszącą o wytoczeniu sprawy karnej dwójgu prywatnym nauczycielom języka polskiego w pogranicznych Dubinkach, gminy gedroyckiej o „propagandą agitację i podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej”.

Okolice Dubinek są zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków i dla tego niezrozumiałe jest, jak można podburzać jedną część ludności polskiej przeciw drugiej, również polskiej. Nauczyciele ci, Atkocezanisowna i Ibiński nauczali poprostu dzieci języka polskiego, co nie jest ustawowo wzbronione.

Należy tu przypomnieć, że z tejże tylko gminy zesłano od r. 1935 9-ciu nauczycieli w głąb Litwy, ukarano sądownie za nauczanie dzieci w domu po polsku 25 mieszkańców, a administracji 6. W notatce „Lietuvos Aidas” brzmi dobrze znana nuta. Wskażuje ona, że władze litewskie zamierzają zastosować nowe represje w stosunku do polskich nauczycieli i mieszkańców okolic Dubinek.

W 94 godziny z Tokio do Londynu

ATENY (Pa) — Samolot japoński „Kama Kaze” (Boski Wiatr) opuścił Ateny o godz. 5.40.

RZYM (Pat) — „Kama Kaze” (Boski Wiatr) wylądował dzisiaj rano na lotnisku w Rzymie.

PARYŻ (Pat) — „Kama Kaze” (Boski Wiatr) po pięćdziesięciu minutach postoju i zaopatrzeniu się w benzynę opuścił lotnisko Littorio, udając się w dalszą drogę do Paryża.

PARYŻ (Pat) — Samolot japoński „Boski Wiatr” wylądował o godz. 13.34 na lotnisku w Le Bourget.

PARYŻ (Pat) — Samolot japoński „Boski Wiatr” wylądował o godz. 14.16 z lotniska w Le Bourget do dalszego lotu do Londynu.

LONDYN (Pat) — Samolot japoński „Boski Wiatr” przybył na lotnisko Croydon o godz. 15 m. 26 i wylądował o g. 15 m. 30 po przebiegu trasy z Tokio do Londynu w 94 godziny 18 min. Przed wylądowaniem samolot okrążył trzykrotnie lotnisko.

Powstańcy o 5 km. od Durango

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Salamanki: wojska gen. Mola, przygotowujące się do ostatniego uderzenia na Durango, oczyściły i poprawiły swe pozycje, zajmując masyw de Amboto i wzmacniając położenie na wzgórzu Gorcea Chiqui, wysokości 1600 mtr. Czoło wojsk powstańczych znajduje się w odległości 5 km. od Durango.

Dwie eskadry bombarderów eskortowane przez aparaty myśliwskie bombardowały dłuższy czas Bilbao, nisząc 8 samolotów, które zamierzały wystartować z lotniska. Zniszczono też wiele obiektów wojskowych oraz statek na rzece Nervion.

Zażarte walki w Madrycie

MADRYT, (Pat). Specjalny wysłannik agencji Hávsa donosi z frontu madryckiego, że oddziały wojsk rządowych zaatakowały gwałtownie w ciągu nocy pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Carabanchel, zdobywając szereg punktów oporu na drodze, łączącej Carabanchel z Casa del Campo.

Zażarte walki trwały całą noc.

Atak, przypuszczony przez oddziały rządowe, zagraża bezpośrednio powstającym w Madrycie.

W Madrycie zabroniono tradycyjnych uroczystości religijnych

ZARAGOZA, (Pat). „Heraldo de Aragón” podaje następującą wiadomość z Madrytu: po raz pierwszy nie były obchodzone w Madrycie święta Wielkanocne, w szczególności obchody w ciągu wielkiego tygodnia. Rada obrony Madrytu nakazała rozlepieć zgodnie z zarządzeniem rządu w Walencji, ogłoszenia zabraniające kobietom pokazywania się na ulicy w tradycyjnym stroju nakładanym przez hiszpanki w wielki czwartek i wielki piątek, zabraniające także jakiegokolwiek modłów w kościołach, chociaż wszystkie zostały zniszczone, a nawet słuchanie przez radio audycji religijnych, nadawanych przez zagranicę. Ogłoszenie to zaleca milicjantom baczenie by nakaz został ściśle wykonany i na kazuje śledzenie osób podejrzanych o katolicyzm.

Wybory nowego akademika literatury

WARSZAWA, (Pat). W dn. 10 i 11 bm. odbędzie się posiedzenie Polskiej Akademii Literatury. W dn. 11 bm. odbędzie się wybory nowego akademika.

„Opózyryjni” literaci białoruscy w Z S.R.R.

MOSKWA (Pat) — Na odbytym ostatnio w Mińsku zebraniu pisarzy białoruskich stwierdzono, że do związku pisarzy białoruskich przodostali się lewicowcy i pravicowcy opozycjonści oraz nacjonaliści białoruscy, jak Zylunow, któremu zarzucają nastroje nacjonalistyczne, Zarecki, którego oskarżają o sympatie do faszyzmu, Wolny, Słazewski, Dudar, Hodyko, Kłostoryn oraz lewicowcy opozycjonści Duniec i Zuskin.

Lansbury ma być u Hitlera

LONDYN (Pat) — B. przewodca Labour Party — Lansbury wyjeżdża w poniedziałek do Berlina, gdzie jakoby ma być przyjęty przez kanclerza Rzeszy.

Rekordowy spadek franka francuskiego

WARSZAWA (Pat). — Sensacją dzisiejszych zebrań giełd walutowych był gwałtowny spadek franka francuskiego. Jak wiadomo, osłabienie waluty francuskiej ujawniło się już w późniejszych godzinach w dniu 7 bm. W dniu wczorajszym zostało ono wyraźnie zaakcentowane.

Dzisiaj jednak zniżka przybrała rozmiary rekordowe. Za przykład mogą służyć notowania w Londynie. Wobec wczorajszego kursu zamknięcia dewizy na Paryżu w wysokości 107,07, notowano dziś przy otwarciu 108,93, o godz. 12-ej zaś już 109,81, podczas gdy jeszcze przed trzema dniami kurs franka był względnie ustalony w stosunku do funta na poziomie zbliżonym do 106,35.

W związku ze spadkiem franka francuskiego wszystkie dewizy obce wykazały w Paryżu gwałtowną zwyżkę.

Nowe wakacyjne Instytuty sztuki

WARSZAWA (Pat). Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził zeszłoroczny Wakacyjny Instytut Sztuki, w którym uczestniczyło 120 osób z całego kraju (zgłosiło się ponad 1000), min. WR. i OP. organizuje w r. b. poza instytutem w Gdyni, drugi instytut wakacyjny w Wiśle. Poza tym projektowane jest jeszcze otwarcie trzeciego instytutu, na Huculczyźnie.

Butelka koniaku z 1808 roku

LONDYN (Pat). W poniedziałek sprzedano butelkę koniaku z 1808 roku. Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził zeszłoroczny Wakacyjny Instytut Sztuki, w którym uczestniczyło 120 osób z całego kraju (zgłosiło się ponad 1000), min. WR. i OP. organizuje w r. b. poza instytutem w Gdyni, drugi instytut wakacyjny w Wiśle. Poza tym projektowane jest jeszcze otwarcie trzeciego instytutu, na Huculczyźnie.

Wilno godnie przyjmie miłych gości z Jugosławii

Wczoraj, 9 bm. o godz. 18 w lokalu Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga” odbyło się drugie z kolei zebranie Komitetu przyjęcia gości jugosłowiańskich w Wilnie, złożonego z przedstawicieli sfer artystycznych i muzycznych m. Wilna.

Zebrań otworzył p. mgr. Kazimierz Dowgielewicz, reprezentant PAZZM „Liga”, odczytując artykuł IKC „donoszący o wybitnych sukcesach artystycznych chóru „Obilić” w Katowicach.

W toku obrad zebrani członkowie Komitetu ustalili szczegółowy program przyjęcia gości jugosłowiańskich, a po skończeniu obrad rozkupili większą ilość biletów na koncert, mający się odbyć w dniu 13 bm. w sali Teatru Miejskiego na Pohulance o godz. 8 min. 15. W programie

Już się rozpoczęły roboty w Sandomierzu

KIELCE (Pat). W Sandomierzu rozpoczęły się roboty wstępne przy obwałowywaniu Wisły, jak również prace przygotowawcze do podjęcia budowy wielkich zakładów przemysłowych. Do robót tych, na skutek zatrudnienia wszystkich miejscowych i okolicznych bezrobotnych, zaangażowano 500 bezrobotnych z innych terenów woj. kieleckiego.

Rad ze srebra

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi, że Instytut Badań Fizyczno-Chemicznych ogłosił komunikat, w którym twierdzi, iż udało się w laboratorium instytutu wyprodukować rad syntetyczny ze srebra.

Obsuwająca się góra zasypuje drogi i koleje

BERN (Pat). W jednej z dolin w Alpach Jurajskich między miejscowościami Comita i Montier obsuwająca się powoli zbocze górskie zasypało drogę kantonalną warstwą kilku metrów grubej ziemi i zaczęło już zasypywać linie kolejowe.

Również odcinek toru kolejowego Tavan — Moantiers uległ niszczeniu żywiołom.

Sypią się kary na komunistów w Szwajcarii

ZURYCH (Pat). — Proces przeciwko komunistom, którzy ułatwiali werbunek ochotników do milicji rządowej w Hiszpanii, zakończył się skazaniem dwóch oskarżonych na 10 miesięcy więzienia, 3-ch — na 9 miesięcy i pięciu pozostałych na 3-6 miesięcy więzienia.

Poza tym wszystkim skazano na utratę praw obywatelskich na okres 5-letni

i wymierzono im grzywny pieniężne. Deputowany komunistyczny Brunner, który odpowiadał jeszcze za inne przestępstwa, skazany został na 15 miesięcy więzienia, grzywną pieniężną i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

BERN (Pat). — Stwierdzono, że adwokat zurychski Rosenbaum, który został zaareztowany jako pośrednik pewnych czynników zagranicznych w zaopatrzeniu w broń i amunicję wojsk rządowych w Hiszpanii, otrzymał z zagranicy kilka milionów franków szwajcarskich. W czasie rewizji policja wykryła u niego około miliona franków, które przekazane będą prawdopodobnie władzom skarbowym.

Rutynowany MUZYKI udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE

— Ceny przystępne. — ul. Teatralna 9 m. 22 godz. 4-6 pm

Włochy nie pozwoliły swym piłkarzom grać we Francji

PARYŻ (Pat). — Projektowany między państwowy mecz piłkarski Francja — Włochy nie dojdzie do skutku, w wyznaczonym dniu 11 bm. w Paryżu, gdyż generalny sekretarz partii faszystowskiej we Włoszech sprzeciwił się wydaniu paszportów piłkarzom włoskim na wyjazd do Francji.

BERLIN (Pat). — W związku z zerwaniem przez Włochy międzynarodowego

Inspekcja p. Premiera

WARSZAWA (Pat). Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wojewody dr. Dziadosza dokonał w dniu 9 kwietnia r. b. inspekcji powiatów będzinskiego, zawierciańskiego i częstochowskiego w województwie kieleckim.

Min. Munters zatrzyma się w Tallinie

TALLIN (Pat). — Łotewski minister spraw zagranicznych Munters w drodze powrotnej z Helsinguforsu zatrzyma się w dniu 16 kwietnia w Tallinie, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Estonii — Dreakelem.

Lord Plymouth zwiedzi państwa bałtyckie

RYGA (Pat). — Z Helsinguforsu donoszą, że lord Plymouth w końcu maja odwiedzi Finlandię, Estonię, Łotwę i Litwę.

Żydzi nie mają praw wyborczych w gminach w Rzeszy

BERLIN (Pat). — W myśl dalszych przepisów wykonawczych do ustaw norymberskich i ustawy o samorządach, osoby pochodzenia żydowskiego nie korzystają z praw wyborczych do ciała samorządowych, ani też nie posiadają żadnych innych uprawnień, przysługujących obywatelom danej gminy.

Znawca książek — zawsze wszędzie dobrze się czuje
Goethe

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-8
Czynna od 12-18.
Warunki przystępne.

Zdumiewający wynalazek naukowy

Przywraca Młodość zwiędłej, zmarszczonej skórze



Jedno z wiedeńskich pism fachowych obwieszcza ostatni triumf wiedzy, który zaskiwił świat. Nietylko sama przyczyna tworzenia się zmarszczek została odkryta, lecz co ważniejsze sposób w jaki mogą być one usunięte. Matki, a nawet babki, mogą odzyskać świeżą, jasną cerę swych dziewczęcych lat. Kobiety 50-cio i 60-cioletnie osiągną gładką, młodzieńczą skórę. — Skóra z wiekiem traci pewne żywotne odżywczące składniki, co sprzyja tworzeniu się zmarszczek. Te składniki właśnie są obecnie otrzymywane ze starannie wybranych młodych zwierząt. Gdy się nimi odżywia skórę, znikają i znów młoda i świeża. Są to składniki, które wyniki badań prowadzonych w Uniwersytecie Wiedeńskim pod kierownictwem Prof. Stejskala. Wynikające z nich na wynalazek tego Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów.

Gratula. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Laksonowa Kosmetikę Piękności zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczku na swrot pieniędzy, wysyłkę gwarantujemy lub swrot pieniędzy do firmy Ontax, oddział 1-3 Warszawa, ul. Traugutta 3.

przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących komórek, nazwany Biocel, wchodzi w skład wyłączonego Kremu Tokalon (koloru różowego). Wypracowane doświadczenia przeprowadzone nad kobietami w wieku 60-ciu do 70-ciu lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni. — Stosuj Odżywcy Krem Tokalon, koloru różowego, sformułowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, co wieczór. Odżywi i odmłodzi skórę podrażnioną. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach będziesz wyglądać jak dziewczynka. Krem na Tokalon koloru białego (nie tłusty) używaj w ciągu dnia. Rozpuszczony w wodzie, służy do rozsmarowania twarzy, a najcienniejszej i najbardziej szorstkiej skóry — gładkiej, białej i delikatnej. Szczegółowy wykaz gwarantowany lub swrot pieniędzy.

Kronika telegraficzna

— OTWARTO STAŁE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE pomiędzy Japonią a Argentyną.

— PO 30-DNIOWYM STRAJKU robotniczy Hudson Motor Car Company w Ameryce postanowili powrócić do pracy. Pomiedzy dyrekcją a przedstawicielami związków zawodowych doszło do porozumienia.

— PRZYJAZD MIN. TATARESCU DO AWKARY nastąpi 29 kwietnia w dzień tureckiego święta narodowego.

— PLK. LINDBERGH z małżonką przybyli dziś po południu samolotem na lotnisko w Gatwick.

— AMBASADOR RZESZY NIEMIECKIEJ RIBBENTROP został wczoraj przyjęty w Foreign Office przez min. Edena. Rozmowa dotyczyła ogólnej sytuacji europejskiej.

— MINISTER EDEN odbył wczoraj dłuższą rozmowę z premierem duńskim Stauningiem.

— ADMIRAL ESTONSKI SALZA I KAPITAŁ MARYNARKI WIELKIEJ BRITANII CAVANAUGH, należący do administracji kontroli nad wykonaniem układu o nieinterwencji przybyli wczoraj do Cherbourg.

— DUNSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE zostały w dniu dzisiejszym pomyślnie zakończone.

— PREZYDENT ROOSEVELT ZAPRZECZYŁ energicznie pogłoskom, rozpowszechnionym przez prasę z graniczną, jakoby miał on nosić się z zamiarem obniżenia ceny złota.

Książkę prezesem związku piłkarskiego
BRUKSELA (Pat). — Prezesem belgijskiego Związku Piłki Nożnej został książę Dechaine. Jest to pierwszy wypadek w historii piłkarskiej, aby duchowny kierował związkiem piłkarskim.

Zagażnienie restauracyjnej Bazyliki

Mimo, że Bazylika została już udośćwieczona dla wiernych i odbywają się w niej nabożeństwa, roboty restauracyjne wewnątrz świątyni trwają. W chwili obecnej roboty restauracyjne koncentrują się głównie w dwóch kaplicach, a mianowicie: Władysławowskiej i św. Jana. Na wykończeniu jest restauracja kaplicy św. Kazimierza, gdzie do wykonania pozostały jeszcze drobne szczegóły.

Jednocześnie Komitet Restauracyjny zastanawia się nad sprawą odrestaurowania figur znajdujących się nad świątynią. Jak się dowiadujemy, istnieje projekt zmniejszenia tych figur.

Aktualną jest również obecnie kwestia odrestaurowania dzwonnicy. Jest to jednak, zdaje się, sprawa dalszej przyszłości.



najnowsze książki i czasopisma, muzyka; a jednocześnie pogodnie usposobienie zjednywujące mu ludzi, wpływ na sąsiadów, którzy chcą nie chętnie stawiali się przyjaciółmi, gorący patriotyzm.

„Do bliskich przyjaciół papy należał, między innymi, kapłan ZELGOWSKI, późniejszy generał, bohaterki zdobywca Wilna i minister spraw wojskowych w Wolnej Polsce”.

„Wśród takich pól przed laty...” ci są się mimowoli skojarzenia mickiewiczowskie — Sopolcowo, centrum polszczyzny... „Byłbym moralnie nie wypsany” — mówił Karol Szymanowski i wracał co roku na odpoczynek, na regenerującą kąpiel psychiczną. O, jak wielka być musiała siła kulturalna takich gniazd kresowych, gdzie najlepsze — po darwinowsku już biorąc — biologicznie najmocniejsze rasy zapewniały swemu potomstwu bezpieczne i właściwe warunki, jak najbardziej rozwinięte. Nigdy nie zapomnę tego, co mówił Melchior Wańkowicz o tem jakimś nasłonecznieniu kulturalnym, którego potem starczy na burzliwe nawet i pozbawione korzeni długie życie ludzkie.

Tymoszwówka leżała w samym sercu dzikich pól. Leżała. Czas przeszły. Z niepożytych zdawałoby się, wielkimi gromadzonymi kapitałami kultury tyle zostało, co zdążyła zapisać gruźlica ręką na papierze nutowym. Ars longa vita brevis. Kończył już ten felieton: obok radio transmituje koncert z filharmonii — Artur Rubinstein grał Nokturna Chopina; entuzjastycznymi oklaskami przesyłany o hiszkański, że fortepian rozstrojony.

fil.



Dom rodzinny Karola Szymanowskiego

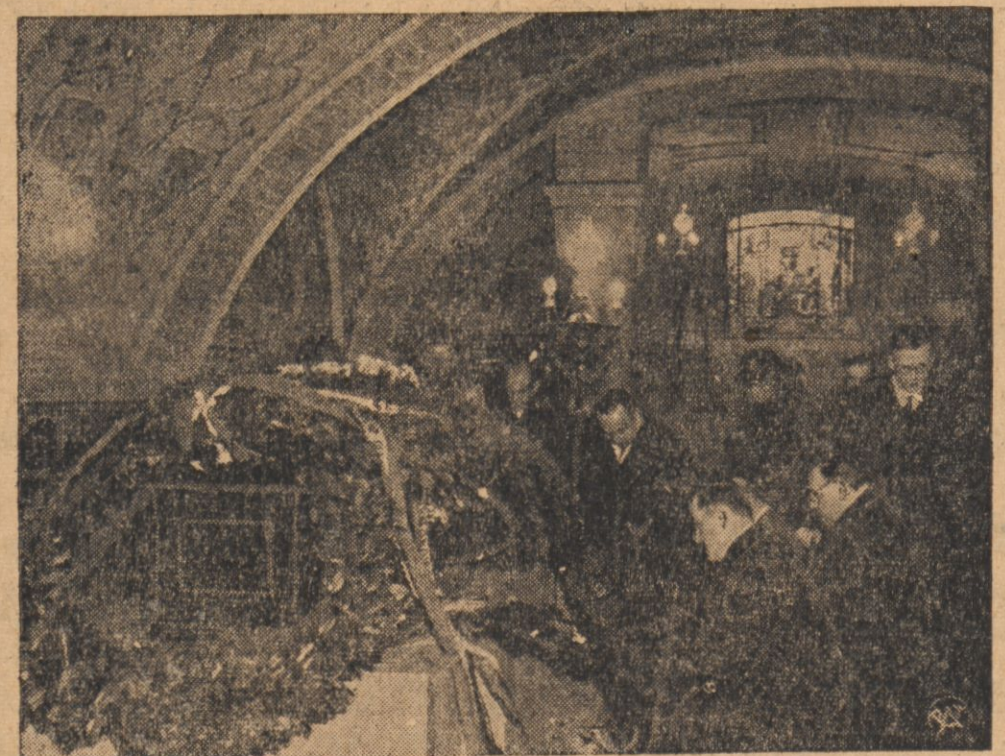
Zofii Szymanowskiej „Opowieść o naszym domu” (Nakład Książnicy Atłas), dedykowana jest bratu — Karolowi. Książka ta ukazała się już w ubiegłym sezonie, jednak nie uzyskała zdecydowanego uznania, ani rozgłosu. Zbyt ją zdawkowymi raczej recenzjami: — może za ton osobisty, półpiętnikowy, egocentryczny — może za posmak nieudzielnego maniery pisanie estetyzującymi „impresjami”. Te sposoby pisarskie, dziś już zdyskredytowane, wywołują podejrzenie niebliskości tematu i zawadzą zwykłe tam, gdzie temat jest właśnie bogaty, gdzie pióro doświadczone i zręczne ekonomia środków pisarskich ledwie by sprostać mogły mnogości zjawisk i barwności nasywających się refleksyj. — Teraz, gdy śmierć Karola Szymanowskiego stała się dla tyłu w Polsce i na szerokim świecie źródłem najosobistszej żałoby, gdy chciałyby się szerokiemu czytelnictwu przedstawić doniosłość kulturalną sprawy, szukamy ekwipalnie wszelkiej informacji, wiadomości, gawędy, choćby i plotki.

Nie po to, aby rozkładem dnia, czy ilością wypijanych kaw objaśniać muzykę geniusza. Twórczość Szymanowskiego czeka wciąż jeszcze na rozpoznanie i ufać należy, iż przynajmniej teraz podejmy muzykę ten pierwszy dziś narodowy swój obowiązek. Zresztą... życie tego twórcy skąpy byłoby informatorium. Towarzyski, darami ducha i wysoką, a wszechstronną kulturą podbijającą sobie serca ludzkie, tworzył on — zdawałoby

się — wobec nieustannych świadków. Poeci, malarze, koledzy-muzycy mogli go z dnia na dzień obserwować, pytać, komentować. Czemuż więc tak mało o tych objaśniających relacji, czemu rodzona siostra, o tym czułym, dobrym i wściekle uśmiechniętym bracie pisze tak ostrożnie, w tonie powściąganym, ale ślepego uwielbienia? Łatwiej widać wielbić, niż objaśniać. Karol Szymanowski programów nie wygłaszał, manifestów nie pisał, żył wśród swoich miło i zwyczajnie, ale wielką pracą twórczą, której dokonywał, stwarzała snadzi mimowolny dyktans — wielkości.

„Tymoszwówka leżała w samym sercu Dzikich Pól”. „Dom był parterowy, z jasnym dachem, z jednej strony otoczony lipami, z drugiej ostnialy go również lipy i dwa stare orzechy we drzewa, osypane owocem co roku. Przez całą prawie długość domu, od zachodniej strony ciągnęła się biała weranda, gesto dzikim winem obrosła. Okna były duże i jasne, zwłaszcza gdy liście opadły, gdyż latem ocieniały je gęsto orzechy i lipy. Dom był pełen starych mebli...”

Oto skrawki, skąpego jak zwykle i roztopionego w impresjonistycznych górkach opisu siedziby senatora Karola Szymanowskiego, która jak wiele podobnych na Ukrainie była „arką przysięgi między dawnymi a nowymi laty”, w której żyła i wciąż narastająca tradycja wysokiej kultury by



Moment uroczystego złożenia trumny ze zwłokami Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych, w podziemiach kościoła o.o. Paulinów na Skalce w Krakowie. Trumna została złożona w sarkofagu, obok grobów Stanisława Wyspiańskiego, T. Żemartowicza i Adama Asnyka.

ła zawsze atrakcją dla rozproszonych jak swoich tak i obcych.

„Tymoszwówka jest piękna... piękna i droga i nie wiem, czy mógłbym rozstać się z nią na długo. Nie wiem, jak mógłbym zdala od niej żyć i pracować. Myślę, iż gdybym nie miał do niej możliwości powrotu do niej co roku i pewnością moralnego wypoczynku i spokojnej pracy przez trzy miesiące wakacji w Tymoszwówce, czułbym się jak człowiek, który musiałby wciąż pracować i być w ruchu, a nie miałby możliwości usnąć.

— Tak to jest właśnie... Byłbym moralnie niewypasany”.

Oto słowa własne Karola Szymanowskiego o domu rodzinnym. Wracał też do niego co roku — z dalekiej gołębki, gdzie się uczył, tworzył i ciskał wrażenia; wracał z Warszawy, Wiednia, Berlina, z Zakopanego i z dalekiego Tunisu, skąd przywiózł pierwszy zamysł III Symfonii. Wracał nie sam, bo przywoził przyjaciół-muzyków. Dwór tymoszwowski i oficyna otwierały się chętnie dla licznych gości. Artur Rubinstein klusował tam na „Rywalu”, a wieczorami wygrywał ulubionych: Szopena, Strawińskiego i

z ręką, spod ołówka wyrwał kompozytorowi głowę kartki II Sonaty fortepianowej, którą zwykował na jesień dla publiczności berlińskiej. Paweł Kochański podobnie opracowywał na swym Stradivariusie „Nuty”. A Harry Neuhaus, pianista, kuzyn i towarzyszył od lat najmłodszych, przez którego rodziców szkołę muzyczną przeszli wszyscy Szymanowscy, a Grzegorz Fitelberg, a Jarosław Iwaszkiewicz, autor libretta do opery „Król Roger”, grywający za kobietę w domowym kabarecie. W tymże kabarecie Karol Szymanowski — w domu zawsze „Katoł” — zdobył laury akompaniatora jako „muzyk Loewenstein”.

„Powróciwszy z przejażdżki, z nieodstępą Gamą u pięć szliffy ogrodem w dół, do „kompozycji”, aby wyciągnąć Katoła na spacer. W głębi ogrodu migła nam z daleka biel swych ścian mały domek z gankiem na słupkach, obrosłym winem. Jesienią dawała ona drobne gro na, o małych, słodkich jagodach. Latem spędzał w nim Katoł cały prawie dzień.

Widzieliśmy go już z daleka, gdy siedział w otwartym oknie, w białej tenisowej koszuli, pochylony nad nu-

Na Daleki Wschód

X. Nareszcie wśród Chińczyków

Z ciężkiego, w dawnym stylu hotelu w Chrabimie zerwałem się 30 stycznia rano, by jechać dalej do Dairen. Jest to akurat dekada od wyruszenia z Warszawy, a dopiero pierwsza noc, którą spędzam nie na kółkach, lecz w miękkich i obszernych łóżkach hotelowych. Zbudzony o całą godzinę za późno, z impetem doprowadzam do porządku mój bagaż. Miejsce dla mnie w wagonie trzeciej klasy jest. Za cały poniesiony trud, japońskie biuro każe mi zapłacić jeden tutejszy dolar, czyli 1 zł. 60 gr. Włażki nieledwie fruwały za mną, gdy pędzę na dworzec w towarzystwie moich hotelowych satelitów. Jszcze ekspedycja listu poleconego. Wskazują mi że to tam. Biegnę we wskazanym kierunku, rozglądam się w koło, zapuszczam się w jakieś piwnice zarzucone starym rupieciem, nie ma obiecanego pocztu. Wreszcie ratuje mnie myśl zbawcza. To w tym ślupku przed dworcem, tej wielkości co nasze ślupy na afisie, mieści się cały urząd pocztowy. Pogubione bilety odnajduję w któregoś kieszeni i wkładam do wagonu pociągu bezpośredniego Chrabim — Dairen. Biuro nie bątało: za wyjątkiem paru miejsc wolnych, cały wagon zajęty różnorodną chińską publicznością. Tak niedawno jeszcze w konsulacie chińskim w Warszawie napawała mnie pocztą egzotyki obcość kilku chińskich kupców, a oto jestem już pośród samych Chińczyków i Chinek. Europejczyków tutaj nie spostrzegam.

Co za różnica między wyobrażeniami sobie niegdyszańczych wyobrażeń i rzeczywistości? Wyglądają mi się, gdy wyjeżdżałem z kraju, że w jakimś starszym rozklekotanym i brudnym wagonie będą leżały zawinięte w kożuch, we dnie i w nocy strzępki wzrokiem cerbera moich pakunków przed kradzieżą. Ze przytko będzie się ostrzeżenie tutejszego pasażera. Tymczasem miękkie ławki i oparcia stawiają tutejszą trzecią klasę na poziomie naszej drugiej, a jeżeli chodzi o wygląd, to wagon ten przeżywa nasze wagony, bo jest to wnętrze estetyczne i czyste. Czyste płóciennopokrowce na oparciach pod głowę i nieskazitelnie czyste i świeżo zapachowane białe kurtki sprzedawców wagonowych i służby restauracyjnej sprawiają schludne i miłe wrażenie. A publiczność — nie mówię w ogóle o Chińczykach, ale o tej, która ze mną tu jedzie — jest ubrana porządnie i po swojemu malowniczo i strojnie. Chińska twarz i chiński strój są to rzeczy, których nie sposób zignorować i wyobrazić sobie, że jest gdzieś gdzieś dzieje się w Chinach. Lecz jeśli wziąć pod uwagę sam poziom kulturalnego wyglądu i zachowanie się publiczności, cokolwiek nonszalancko, to zbiorowisko, w którym się znalazłem odpowiada najbardziej moim wyobrażeniom o Ameryce (mówię zapewne z koleją tak niedokładnym, jak wyobrażenia o Mandżurii).

Moje vis à vis, młody Chińczyk, ubrany po europejsku, przegladając grubą barwną chińską magazyn, a korzytnajac z wolnieniami się miejsca obok siebie, składa tam swoje nogi, uwolnił od półbutów, pozostawionych pod ławką. Razi mnie nieco ten obyczaj, ale widzę że jest on tu przyjęty. Z lewej strony miejsca przy oknie, zwróciłem do siebie plecami, zajmują dwie młode Chinki. Istotnie trudno jest odróżnić osobników odmiennych ras. Skromne ich sukienki czarne z białym, włosy czarne, zaczesane od karku w górę i upięte w węzeł o tak gładkich splotach, że kołofura robi wrażenie mahoniowej rzeźby, oraz identyczne rysy stwarzają pozór, że to nie dwie różne osoby, ale kariatyda, albo bożek o dwu twarzach zasiadły w tym wagonie. Czarny, bezpretensjonalny strój tych pań w zestawieniu ze stosunkowo barwnym ubraniem mężczyzn poddaje mi wniosek: widocznie tutaj barwność stroju jest raczej przywilejem mężczyzn. Kobiety ubierają się skromnie i poważnie. Ale nie tak przedmiotowo i uogólnieniami. Z tylniej części wagonu przebiega przejeżdżający w jasno zielonych papuzich watawnych spodniach i tamże różowym kaptanie, jaskrawo umalowana na twarzy. Kilka kobiet ma na sobie japońskie kimono, wzorzyste, ze zwisającymi

mi rękawami i z widoczną pod barwną materią poduszeczką na plecach, nadającą całej postaci pozor skulenia — wszystko tak czyste i świeże, jakby dopiero było wyjęte z gablotki.

Wierzechni strój Chińczyka, o ile nie jest to kurtka, kołnierzyk i krawiec, stanowi najczęściej długi, że tak powiem, pokrowiec na całą postać, gładki, dość obcisły i jednolitej szerokości od ramion aż prawie do stóp, zapinany na haczyki, czy zatrzaski, bez żadnych guzów, a u góry zakończony sztywnym okrągłym kołnierzem, opinającym szyję aż pod brodę. Niebieski, a szczególnie czarny kolor upodobał ten strój do księżycy, więc wydaje mi się że klerycy zajmują dużą część wagonu. Z pod tego pokrowca, gdy Chińczyk usiądzie i rozłoży się, rozpinając swój strój, widać cały szereg krótkich staników i czarne z jedwabistej materii spodnie coraz węższe ku stopom, aż wreszcie ciasno związane w kostce. Ale zamożni i bardziej okazały obywatel ustroił się w obszerny brązowy kaftan o szerokich rękawach, podbitym futrem i zapinany na pętle z kreciego sznura. Oto taka patriarchalna postać, jakiś wysoki i rozrośnięty ojciec rodziny, o twarzy godnej i łysej czasce rozdętej i wypiętrzonej w fantazyjne kondygnacje zapiętych w ławkach. Wielka ilość futer świadczy, że jestem w kraju gdzie ich nie brak. Obszerne bobrowe kołnierze i czapki futrzane zdobią wielu. O to jakiś pan o dobroliwej twarzy z parasolem który nie wiem ku czemu służy pośród słońca i pogodnej zimy, odwiązuje sobie futro z szyi. Jest to poprostu skóra łasicy z otworem wyciętym w głowie, przez który przetyka się ogon i zaciska w ten sposób dokoła szyi ten prymitywnie skonstruowany kołnier. Sąsiedzi obmacują tę skórę ze znawstwem, gładząc się po kołnierzach, za głębiając palce w sierść zrzuconych futer — naród widocznie chętny do wszelkiej tranzakcji i nastawiony do każdego przedmiotu towarowo.

Młody człowiek, zachowujący się cokolwiek hałaśliwie zawiera z doborliwym właścicielem łasicowego kołnierza znajomość. Powstają z miejsc i nachylają się przed sobą, nierzadko oddając cały szereg ukłonów z nieco przesadną gorliwością, wypływającą, o ile mogę się zorientować stąd, że nie są to honory oddawane serio. Zeu ropeizowanie form każde im ten stary obyczaj traktować nieco żartobliwie. Odbiwszy ukłony wyprostowują się i wymieniają wizerunki.

Spokojny pan z parasolem niedługo tu gości. Zaciska dokoła swej szyi łasiczą pętlę i w cudacznej czapie odci odzi ku swemu przeznaczeniu dobrego wujaszka. Na wolnych dwu ławkach rozgłasza się teraz hałaśliwy młody człowiek ze swoim przyjacielem. Kładą się na ławkach, a że ławki są krótkie, nikogo nie dziwi ani gorszy, że nogi tych panów w skarpetkach wędrują kędyś po szybie okien. Ale dwaj młodzi ludzie przebiegają miarę dozwolonej i sympatycznej nonszalancji. Są zupełnie widocznie nie bardzo trzeźwi i zachowują się nieprzystojnie. Młody człowiek kupuje lemoniade i domaga się czegoś od sprzedawcy w sposób awanturniczy. Ten stropiony przynosi szklankę. Płyn pieni się i przelewa przez brzozy spływając do schludnego kosza pełnego barwanego towaru. Towarzysz hałaśliwego pasażera, szeroki chłop, z twarzy mieszanina Chińczyka i Yankee'a, rozwalony nieprzyzwyczajony, łeni się wstać i pluje pod ławkę. Niejedną taką wycieczkę widziałem już w życiu, ale tu specjalnie razi on, bo wszystko jest czyste i wymuskane. Yankee kupuje cukierki. Chowa w kieszeni kieszonki tanie szklisko błyszczące, umiarkowanie dla zachęty w pudełku i puszcza w ruch szerokie szczęki miażdżąc słodką masę z miaskaniem. Nie mam pojęcia, co może kosztować taka nieduża porcja słodyczy. Może odczujesz centów, może więcej. Wskazuję na ładne nieduże pudełko i daję dołara. Sprzedawca oddaje mi 50 centów i jeszcze 20 i jeszcze dwie dziesiątki. Dziesięć centów, czyli 16 groszy. Pewnie ze 20 sztuk cukierków zbliżonych do naszych یرسوں. Japoński standardowy wyrób. Mac Turek.

Coraz bliżej koronacji królewskiej w Londynie

W Londynie ciekawość i zainteresowanie publiczności angielskiej są w całości zaabsorbowane szczegółami przygotowań do zbliżających się uroczystości koronacyjnych. Prasa podtrzymuje i podsyca jeszcze to zainteresowanie, podając różne informacje z kulisy. Tak więc obliczono już, że wyszycia i dekoracje uniformów parady dla oficerów wszystkich rodzajów broni w armii angielskiej ułożone jedno obok drugiego utworzyłyby pas długości 45 kilometrów. Dekoracje kwiatne będą wymagały olbrzymiej ilości krzewów, tak, iż np. w cieplarniach przygotowano 10.000 rododendronów, których kwiaty w kolorach białym, czerwonym, niebieskim tworzą barwy domu królewskiego. Koszty tej tylko dekoracji wyniosą z górą 3.000 funtów. Płaszcz koronacyjny, który zarzuci na ramiona król Jerzy VI w dniu koronacji, jest historyczną szalą, która liczy już 116 lat istnienia i był po raz pierwszy użyty w czasie koronacji Jerzego IV. War

teść tego płaszcza bogato haftowanego i ozdobionego drogiemi kamieniami wynosi 25.000 funtów. Złote nici, którymi przetykany jest płaszcz królów skąd zostały sprowadzone w swoim czasie z Japonii, gdyż tylko tam posiada się tajemnicę wyrobu złotych nitów nie czerniących z biegiem czasu.

Niech od jutra
Wasz dzień
rozpoczyna... Gala!

SENSACJE DNIA

Właściciel „Adrii” w Warszawie skarży o zarzut szpiegostwa dwóch urzędników państwowych

W sądzie okręgowym odbywa się sensacyjny proces, wytoczony przez dyrektora nocnego dancingu „Adria”, Franciszka Moszkowicza, przeciwko wyższemu urzędnikowi monopolu tytoniowego, literatowi, legionście Kazimierzowi Czyżowskiemu i radcy ministerstwa skarbu, Radosławowi Stachowskiemu.

Franciszek Moszkowicz poczuł się dotknięty artykułem zamieszczonym w tygodniku „Merkuriusz Polski”, gdzie znajdowała się recenzja krytyki

języka Hemara, jako autora przeróbki operetki „Pięknej Heleny”. Na scenie śpiewano piosenkę, w której znajdowała się taka zwrotka: „Każdy przed wieczorem, gdzieś forszę pożyczę. Rano cała forsa jest u Moszkowicza”.

„Merkuriusz Polski”, krytykując Hemara jako autora, wysunął zarzut, że robi on reklamę „handlarzom żywym towarem i byłym szpiegom austrjackim”. Moszkowicz zwrócił się do redakcji tygodnika i zażądał sprostowania. Po paru tygodniach na łamach „Merkurysza” ukazało się sprostowanie, wyrażające ubolewanie.

Wyjaśnienie od redakcji nie zlikwidowało sprawy, gdyż, jak twierdzi p. Moszkowicz numer „Merkurysza”, zawierający recenzję „Pięknej Heleny”, rozsyłany był do różnych instytucji, poselstw i ambasad zagranicznych. Wobec tego Moszkowicz na własną rękę poczynił starania, aby uawnić autora artykułu. Dowiedział się, że jest nim literat i urzędnik monopolu, Kazimierz Czyżowski. Przeciwno urzędnikowi wniesiono skargę do sądu. Urzędnik powołał w

charakterze świadka radcę ministerstwa skarbu, Radosława Stachowskiego, twierdząc, że on właśnie był jego informatorem. W toku śledztwa radca Stachowski zeznał, że słyszał od swego ojca, b. plenipotentu hr. Potockiego, że Moszkowicz miał załatwić z plenipotentem Stachowskim i groził mu swoimi stosunkami w wywiadzie austrjackim. Po tym incydencie gen. Huyen, namiestnik ówczesnej Galicji, wezwał Stachowskiego — ojca hr. Potockiego i obum groził represjami.

Po tych oświadczeniach Moszkowicz złożył dodatkowy akt oskarżenia przeciwko Radosławowi Stachowskiemu.

Moszkowicz w skargach tych dowodzi, że zawsze pozytywnie ustosunkował się do polskich poczynań niepodległościowych, że ukrywał i żywił w swoim hotelu we Lwowie legionistów. Oskarżeni zapowiedzieli przeprowadzenie dowodu prawdy, wobec czego proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Ze swej strony Moszkowicz powołuje się na prof. Allerhanda b. ministra Stesłowicza, prof. Hartleba i innych. Mają oni zeznać, że w kawiarni Moszkowicza we Lwowie odbywały się konspiracyjne zebrania działaczy niepodległościowych.

Oskarżeni powołali świadków od wodowych, między innymi prezydenta Warszawy Starzyńskiego i p. Ju. Grzechowskiego, na okoliczność że wskutek denuncjacji Moszkowicza w komendzie austrjackiego wywiadu powieszono ukrywającego się we Lwowie legionistę polskiego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Janicki.

Czyby Rada Wł. Izby Rolniczej rzeczywiście miała być rozwiązana?

W Warszawie duże zainteresowanie wzbudziło ustąpienie gen. Żeligowskiego z Wileńskiej Izby Rolniczej. Na ten temat krąży przeróżne plotki. „ABC” np. zamieściło taką pogłoskę, którą drukujemy na odpowiedzialność tego pisma:

Min. Poniatowski zdecydował rozwiązać Radę Izby Rolniczej w Wilnie, polecając przeprowadzenie nowych wyborów. Ta decyzja ministra zwraca się przeciwko grupie sen. Małskiego, która tworzy opozycję przeciwko gen. Żeligowskiemu.

Przy następnych wyborach sen. Żeligowski niewątpliwie zostanie wybrany na członka Rady i prezesa Izby.

Wyrok na „krwawego prokuratora” Makitrę

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał sprawę Grzegorza Makitry, porucznika wojsk ukraińskich, „bohaterę” krwawych rozpraw doradcę sądu wojennego, którego był prokuratorem. „Krwawy prokurator” Makitra skazany na śmierć przez rozstrzelanie w samym tylko Złoczowie aż 17 osób.

Ostatnio dzięki przypadkowi rozpoznano i aresztowano Makitrę, który był nauczycielem „Ridnej Szkoły”. Makitra, skazany został wyrokiem sądu w Złoczowie na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na 15 lat więzienia. Sąd Najwyższy wyrok sądu złoczowskiego zatwierdził.

Wiceprezydent Łucka skazany na 5 lat więzienia

Po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy w Łucku ogłosił wyrok w sprawie b. wiceprezydenta Łucka Stanisława Wasilewskiego, oraz trzech urzędników zarządu miejskiego, oskarżonych o nadużycia pieniężne.

Sąd uznał winę oskarżonego Wasilewskiego we wszystkich punktach oskarżenia i skazał go na łączną karę 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10; Leona Lyso na łączną karę 2 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, zawieszając wykonanie kary na lat 5; Kazimierza Klinkiego i Andrzeja Imiela — po jednym roku więzienia, z zawieszaniem kary na lat 5.

Doboszyński stanął przed sądem przysięgłych

Prace nad przygotowaniem aktu oskarżenia w sprawie inż. Doboszyńskiego, są w pełnym toku.

Sprawa będzie podobno podzieleną na dwa procesy, z których pierwszy przeciwko inż. Doboszyńskiemu odbędzie się przed przysięgłymi, a drugi przeciwko innym uczestnikom zajść w Myślenicach, przed zwykłym trybunałem karnym.

Zawieszenie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Starostwo grodzkie środkowo-warszawskie zawiadomiło Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o tym, że nastąpiło zawieszenie działalności Ligi.

Motywy tej decyzji twierdzą, że

Będzie wkrótce czynna radiostacja Warszawa II

Pierwszą większą stacją Polskiego Radia była stacja na fortach Mokotowskich. Po uruchomieniu radiostacji w Raszynie stacja mokotowska była nieczynna. W ostatnich czasach stację tę gruntownie przebudowano i zostanie ona wkrótce uruchomiona jako radio stacja Warszawa II.

Powstanie tej stacji wiąże się z ogólnym programem rozbudowy radiofonii w Polsce w kierunku zakładania radiostacji lokalnych. Warszawa II będzie obsługiwała tylko stolicę oraz okolice podwarszawskie w promieniu około 80 km.

Sprawa prof. Cybichowskiego w N. T. A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoznawał skargę prof. dr. Zygmunta Cybichowskiego przeciwko decyzji Ministerstwa WR. i OP. przynoszącej go w stan spoczynku.

Przed dwoma laty, w okresie wiosennych egzaminów na Wydziale Praw Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wybuchł skandal. Prasa podała wiadomość, iż prof. Cybichowski przeprowadził w swoim mieszkaniu colloquia dla studentów, przystępujących do egzaminu, przyczem pobiera od nich na rękę opłaty, nie przewidziane w przepisach uniwersyteckich. Studenci zgłaszali się masowo na colloquium, które miało wybitny wpływ na rezultat egzaminu. Sprawa stała się głośna i wzbudziła zainteresowanie senatu akademickiego. Prof. Cybichowski przetrwał egzaminy i poprosił o rozpoznanie sprawy przez profesorski sąd dyscyplinarny. Do czasu orzeczenia sądu dyscyplinarnego prof. Cybichowski został zawieszony w czynnościach. Trwało to przez dwa lata. Ostatnio minister WR. i OP. przeniósł profesora w stan nieczynny.

Decyzję te zaskarżył prof. Cybichowski wywodząc, iż w jego sprawie nie zapadł jeszcze wyrok sądu dyscyplinarnego. Rozprawie wczorajszej przewodniczył prezes NTA. Helczyński. Skargę profesora popierał adw. Jerzy Czerwiński.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dz. 18 maja.

Przed koronacją w Anglii



Zdjęcie nasze przedstawia oficerów wszystkich rodzajów broni armii angielskiej w specjalnych mundurach, obowiązujących podczas uroczystości koronacyjnych.

Obóz cyganów w Polsce w przededniu rewolucji Kobieta zawładnie berłem królewskim?

Zwołany przez Bazylego Kwieka do Pińska kongres Cyganów, który wybrać ma nowego władcę narodu cygańskiego, zbierze się prawdopodobnie w końcu maja. Na kongres przybędą Cyganie nie tylko z Polski, lecz także z Rumunii, Czechosłowacji i Węgier.

Najpoważniejszym kandydatem jest 52-letni Bazyl Kwiek, który w swoim czasie abdykował na rzecz Małejasza Kwieka, a teraz Michał Kwiek, który dotychczas jeszcze używa tytułu króla. Michał Kwiek jednak nie cieszy się popularnością ze względu na swój gwałtowny charakter. Jest zresztą inny jeszcze kandydat do

berła władzy. Opromieniony sławą zmarłego barona Małejasza Kwieka wysłupi z kandydaturą również jego najstarszy syn — młodociany Ryszard.

Na kongresie pińskim sensacyjną kandydaturę zamierza postawić Cyganin, obywatel nie daleko Gorlic w Małopolsce Zachodniej, a liczący około 2.000 głów.

Po raz pierwszy w historii narodu cygańskiego mają oni zgłosić kandydaturę kobiety. Będzie to prawdziwie rewolucyjny wniosek, nie posiadający precedensu, kobieta bowiem w patriarchalnym ustroju cygańskim spychana była zawsze na dru-

gi plan i niewielką odgrywała rolę.

Kandydatka Cyganów godlickich nie jest zbyt młodą ani piękną, ma to być jednak wyjątkowa niewiasta, odznaczająca się dużą dozą rozumu, jakiej mogliby być pozbawieni nawet mężczyźni. Od 6 lat ku zadowoleniu wszystkich rądziszymy obozem. Z najdalszych zakątków Polski przybywają do niej Cyganie z prośbą o radę.

Pomimo wszystkich zalet kandydatury jej na królowę Cyganów zdaje się mieć niewielkie szanse. Pomoc jej mogą ewentualnie spory między poszczególnymi kandydatami do tronu cygańskiego.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Japoński lot Tokio—Londyn

Wśród licznych i świetnych wyczynów lotniczych, jakie od czasu przelotu Atlantyku przez Lindbergha ab sorbuja uwagę całego świata były na zwiska amerykańskie, angielskie, polskie, niemieckie, francuskie... Brakło tylko jakoś nazwisk japońskich. Wydało się to dziwne. Przecież na ty lu innych polach zdobywali złotolice mieszkańcy Nipponu laury, wykazu jąc godną podziwu formę, energię, wo le zwycięstwa. Tylko lotnictwo zdawa ło się być ich słabą stroną. Krążyły nawet na ten temat niesprawdzone bli żej wieści, jakoby organizmy żółtych wyspiarzy nie były przystosowane do rozrzedzonego i chłodnego powietrza, jakoby na pewnej wysokości tracili Ja pońscy piloci zmysł orientacji czy równowagi i t. p. i t. p.

„KAMIKAZA”

Ostatnia wiadomość PAT-icznej z Tokio zdaje się zadawać kłom wszystkim tym zakrawającym na bajeczki gadkom o rzekomym upośledzeniu poddanych mikada w powietrzu. Sa molot „Kamikaza” (Boski wiatr) — głosi ta wiadomość — wystartował do lotu Tokio — Londyn. Reuter komu nikuje z kolei o przybyciu samolotu do miejscowości Hanoi (Chiny). „Bo ski wiatr” zatrzymał się nieco dłużej na Formozie. Przeciętą szybkość sa molotu, który unosił się na wysokoś ci 3 tys. m. wynosiła 340 km.

Wcale nieźle. 340 km. na godzinę i wysokość 3 km. Zdaje się, że Japoń czycy nie dadzą się zdystansować zna nym i uznanym asom sportu lotnicze go, jak Mollisonowie czy zmarły nie dawno śmiercią lotnika Wiley Post. „Boski wiatr” (nomen omen) gotów ich zanieść szybko, gładko i bez szwan ku aż na lotnisko Croydon pod Lon dynem. Byłaby to dla krainy Wscho dzącego słońca niełada reklama i po myślny prognostyk w obliczu niedale kiej olimpiady w Tokio.

KILOMETR RUSZA NA PODBÓJ AZJI

A propos olimpiady tokijskiej... Trafic chce na nią kajakami nasz nie zmordowany wodnik i podróżnik dr. Kosabiewicz zwany popularnie Kilo metrem. Wzorem „ojca składaka” Henricha ma on już za sobą tysiące km., przebytych wodą w najgorszych nieraz warunkach atmosferycznych i aprowizacyjnych (patrz: „Kajakiem do minaretów” i „Kajakiem do Szang haj”). Ogarnięty — jak sam wyznaje — nieuleczalną chorobą kajakowego włoścegozasta, przemierza nasz Kilo metr azjatyckie szlaki wodne, niby nieustraszone żeglarz amerykański Siocum, co na łupie własnoręcznie skłconej odbył podróż dokoła świa ta, albo Allain Gerbault, co latami samotnie gonił za słońcem mierz po łudniowych, albo Rom-r, co na kaja ku przebył Atlantyk. Poprzez Indie, Siam, Chiny ma zamiar Kilo metr do trzeć do Tokio. Z Tokio zaś ruszyt o łecnie „Boski wiatr” by poprzez Chi ny, Indie, Azję Mniejszą, Europę do trzeć do Londynu. Dwa wczynn, dwa ewentualne rekordy, dla których ce lem bądź punktem wyjścia stało się Tokio.

Z NASTANIEM WIOSNY

Lot Tokio — Londyn jest jedną z imprez inauguracyjnych tegorocznej se zon lotniczych, żeglarskich, podróż niczych, odkrywczych i zdobywczych rekordów. Rok rocznie, gdy tylko za pachnie wiosną zrywają się do lotów i spływów ci wszyscy, którym zaciaś na w kręgu codziennej sparzyny i ru szają na podbój. A więc ruszyć ma wkrótce kpt. Wilkins na łodzi pod wodnej na podbój bieguny północne go. A więc wyleciało pięciu lotników sowieckich, by badać możliwości żeg lugi w strefie podbiegunowej i uzy skać najkrótsze połączenie z Amery

ką. A więc małżonkowie Mollison (już rozwiedzeni) szykują się do nowych jakichś gigantycznych lotów. A więc bawi już gdzieś na bliskim Wschodzie czy Egipcie słynny Lindbergh i zapew ne wkrótce zadziwi świat nowym re kordem.

OPASZMY ZIEMSKIE KOLISKO.

Niewiele już chyba brakuje do tego, by znikł z globusa ostatni kawałek la ou czy morza nad którym jeszcze się nie rozległ warkot silnika. Wzdłuż, w szerz i naukos opasują ziemskie ko lisko niewidzialne linie odbytych czy odbywanych lotów i raidów. Śmiały ród Jafeta — jakby powiedział pseu doklasyk — wdziera się wszędzie, nawet do stratosfery. Kto wie czy kil kanaście powojennych lat rozwoju lot nictwa nie dały dla zdobycia i pozna nia niezmiernych pustosz arktycz nych i antarktycznych więcej, niż po przednie długie dziesięciolecia mozol nych, uciążliwych podróży statkami.

Nagroda radiowa dla ogniska O. M. P. w Wilejce



Przed dwoma z górą miesiącami Ognisko O. M. P. w Wilejce urządziło na wezwanie Polskiego Radia wieczornicę faneczną, przeznaczając całkowiły do chód na Pomoc Zimową Bezrobotnym. — Zebrano zł. 30,30.

W końcu lutego 1937 r. odbyło się posiedzenie jury Konkursu Karnawałowe go Polskiego Radia, które miało nie ma ło kłopotu z rozpatrzeniem aż 517 zgło szeń konkursowych i podziałem nagród.

Miasto Wilejka leżące, na krańcach ziem północno-wschodnich Wileńszczy zny nie zostało pominięte. Jury doceni ło wysiłek i dobrą wolę Ogniska Orga nizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce i

saniami, balonami (Andrée), na nar tach, na piechotę.

„BOSKI WIATR”

Wracając do „Kamikazy” czyli „Boskiego wiatru”, przypuszczając na leży, iż pokona on wszelkie trudnoś ci i zwycięsko stanie na mecie. Trze ba znać sportowe zacięcie, ambicję i wo lę zwycięstwa żółtych wyspiarzy. Wszyscy uczestnicy ostatniej olimpia dy zgodnie stwierdzają te japońskie walory. Gdyby więc nawet jakieś oko liczności zmusiły „Boski wiatr” do przzerwania czy opóźnienia lotu, moż na mieć pewność, że piloci „Kamika zy” uczynią wszystko, by lot kontynu ować czy podjąć go nanowem. W naj gorszym wypadku (katastrofa z ofia rami) znajdą się inni obywatele Nip pomu, którzy nie pożąają życia ani wysiłków, by honor sportowy Kraju Wschodzącego Słońca i Kwitnącej Wiśni nie doznał jakowegoś szwan ku.

Propaganda spółdzielczości w pow. wilejskim

Odbył się w Wilejce zjazd działaczy społecznych, poświęcony sprawie reorga nizacji i uaktywnienia życia spółdzielcze go w powiecie, zwłaszcza, że pod tym względem pow. wilejski jest słabo zaawansowany.

Uchwalono m. in. konieczność rozwi nięcia jak najszybszej propagandy, aby ludność zrzeszała się i tworzyła spółdziel nie. Popierając czynem tę uchwałę, u

czestnicy zjazdu w liczbie kilkudziesięciu gremialnie zapisali się na członków spół dzielni powiatowej „Rolnik” w Wilejce, wpłacając udział po zł. 25.

Uchwalono poza tym dążyć do budo wy w Wilejce przy stacji kolejowej spi chrza zbożowego, którego posiadanie u możliwi spółdzielni skup zboża u drob nych rolników z pominięciem pośredni ków.

Tragedia miłosna

Kuzynka Woldemarasa ranna, narzeczony jej odebrał sobie życie

4 bm., o godz. 13, we wsi Dżisna, gm. twereckiej, Bolesław Trejgls z Buczan, na ile nieporozumień, strzelił do swej narze czony Józefy Woldemarasówny, kuzynki b. dyktatora Litwy Woldemarasa, raniąc ją w klatkę piersiową. Następnie Trejgls wyrzucił z klatki pozabawil się życia. Woldemarasównę odwieziono do szpi ta la w Wilnie.

Tablice ku czci Reytana i Zofii Holszańskiej w Nowogródku

Odbyło się w gmachu gimnazjum pań stwowego w Nowogródku z inicjatywy dr. J. Rybickiego, dyr. tegoż gimnazjum, zebranie organizacyjne komitetu obywa telskiego, którego zadaniem będzie u fundowanie tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Reytana. Tablica zostanie wmu rowana w murach gmachu b. pałacu ra dziwiłłowskiego w Nowogródku w dniu 30 maja rb. Wpłaty na rzecz komitetu przyjmuje redakcja i administracja wycho dzącego w Nowogródku tygodnika „Zy cie Nowogródzkie”.

W najbliższym czasie zostanie powo lany drugi komitet, którego zadaniem bę dzie ufundowanie pamiątkowej tablicy ku czci Zofii Holszańskiej, czwartej żony kró la Władysława Jagiełły, która brała ślub w miejscowym kościele bernardyńskim w 1422 roku.

Zagadkowe zabójstwo

Mieszkaniec wsi Anacki, gm. doku dowskiej, pow. lidzkiego Alfons Kosiak, 40 lat, wyjechał z Marią Żydok, 42 lat, do lwia na targ w dniu 7 bm.

Kosiak w tymże dniu w godzinach wie czornych powrócił do wsi, przywoząc zwłoki Marii Żydok, zabitej z broni pal nej i oświadczył, że gdy dojeżdżał do wspomnianej miejscowości, jakaś nieroz poznana z powodu ciemności osoba z od ległości 3 kroków strzeliła do siedzącej na jego wozie Marii Żydok — trafiając ją w pierś.

O dokonanie zbrodni podejrzany jest A. Kosiak i jego żona Helena, których zatrzymano.

Mieszkańcy ma kapeluszy dla każdego

Wypadek kolejowy w Nowodurku

W dniu 8 kwietnia o godzinie 21 na stacji Nowodurk, na szlaku Woropaje wo — Głębokie, dodatkowy pociąg robo czy nr. 5.512 wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy, wjechał na tor zajęty przez wagon ładowny. W wyniku starcia zostały uszkodzone dwa dzerzaki parowozu i wagonu. Pociąg zatrzymał się na 15 minut.

Wilejka pow.

— Wioski niebrukowane w pow. wilej skim należą dziś do rzadkości. Ile uczyni on w tej dziedzinie mogą świadczyć dane, z których wynika, że w ciągu ostat nich lat 10 wybrukowano ulice w 293 o siedlach, co w sumie stanowi 132 km. drogi o trwalej nawierzchni. W obecnej chwili niebrukowane są tylko nieliczne wioski, które w najbliższym czasie uleg ną komasacji.

Świeclany

— Budżet administracyjny gminy Świr na rok 1937-38 wynosi w wydatkach i do chodach sumę 36.796 zł. Wydatki według działów są następujące: administracja — 14.570 zł., spłata długów 6.937 zł., drogi i place publiczne 1 zł. (tylko na otwarcie pozycji, gdyż wszelkie wydatki zostaną pokryte ze świadczeń drogowych — wpływy gołwinkowe), oświata 9.715 zł. (dodatek mieszcz. dla nauczycieli — 4.086 zł.), kultura i sztuka 100 zł. (na zorgani zowanie gminnej biblioteki publicznej), zdrowie publiczne 3.530 zł., opieka spo łeczna 230 zł., popieranie rolnictwa — 60 zł. (?!), bezpieczeństwo publiczne — 1.425 zł. i inne drobne. Zaznaczyć nale ży, że gmina Świr ma poważne zadłuże nia.

— Sekcja pszczelarska ma być zorga nizowana z inicjatywą OTO i KR w Świę cianach. Obecnie są przyjmowane zgło szenia pszczelarzy na członków tej sekcji. Inicjatywę Zarządu OTO i KR należy powitać z uznaniem, bowiem dotychczas pszczelarze z pow. święciańskiego nie byli zorganizowani. Brak organizacji poz wała niesumieinnym handlarzom wyzyski wać naszych pszczelarzy szczególnie przy skupie wosku. Według opinii „Rolnika święciańskiego” orientacyjna cena wosku wynosi obecnie około 4 zł. za kilogram, zależnie od czystości. (Ter.).

— Ujęcie pokątnego doradcy. 5 bm. na skutek polecenia prokuratury zatrzy miano Witolda Wołujewicza z Lyntup za nielegalne pisanie podań zawodowo i za ławianie spraw obcych. Wołujewicza skierowano do sądu grodzkiego w Świę cianach celem zastosowania środka zapo biegawczego.

Postawy

— STARUSZKA UTONĘŁA W ROWIE. 3 bm. między Łasicą a Drozdami, gm. no rzyckiej, w rowie przydrożnym znalazło no zwłoki 77-letniej Teodory Olszewiczowej z Łasicy, która w tym dniu wyszła z domu około godz. 13, udając się do swych krewnych w Drozdach. Najprawdo podobnie Olszewiczowa w drodze zasia bla i wpadła do rowu wypełnionego wo dą.

Likwidacja jaskini hazardu w Warszawie

Wywiadowcy urzędu śledczego po długich obserwacjach zdemaskowali nadz wyjąk zakonspirowany dom gry hazardowej w ruletę, który mieścił się w luku sowym mieszkaniu przy ul. Wilczej 16 w Warszawie.

Właścicielka mieszkania Maria Tokar za wynajęcie lokalu pobierała olbrzymie komorne miesięcznie, przekraczające zło tych 1000.

Gdy policja wkroczyła do jaskini gry,

zaśniano tam prócz Marii Tokar wytraw nych i znanych policji krupierów Abrama Golzanda (Mila 64), Leopolda Organow skiego (Stolarska 6) oraz 11 graczy, po chodzących z najlepszych sfer stolicy.

W czasie rewizji skonfiskowano du żych rozmiarów ruletę i przeszło 500 sztó nów kolorowych różnej wartości.

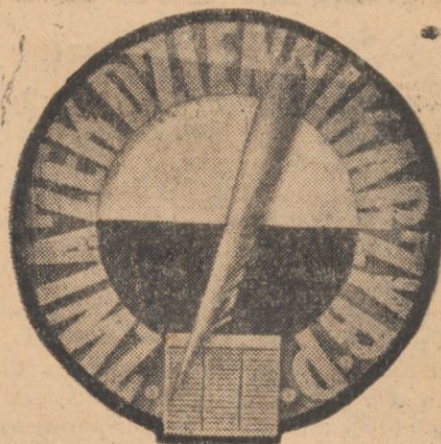
Wszystkich graczy wylegitymowano, organizatorów zaś pociągnięto do odpo wiedzialności karnej.

Dwa wielkie procesy komunistyczne

W ostatnich dniach doręczono akty oskarżenia w dwóch wielkich procesach komunistycznych. W wyniku kilkumie siecznego śledztwa, postawiono w stan oskarżenia 41 osób za udział w jacejkach wyrotowych Komunistycznej Partii Za chodniej Ukrainy na terenie Wołynia. — Sprawa ta wynikała po rewizjach i areszt o waniach wśród oskarżonych o agitację ko munistyczną w miejscowościach wilejskich

pow. hrubieszowskiego. 41 oskarżonych z Janem Przyszedkiem i Antonim Francu kiem stanie przed Sądem Okr. w Zamoś ciu. Drugi wielki proces komunistyczny odbył się ma przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Odpowiedzią będą w nim 24 o soby z działaczem komunistycznym, Ab ramiem Gdańskim na czele o prowadze nia niedozwolonej agitacji na terenie fab ryk przemysłu włókienniczego.

Odznaka dziennikarska



Na podstawie reskryptu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych wprowadza Zw. Dzienni karzy Rzeczypospolitej Polskiej z dnim 15-ym bm odznakę związkową dla swych członków, czyli zawodowych, zrzeszonych dziennikarzy. Odznaka dziennikarska — której odbiórkę w skali 2 : 1 reproduku jemy — będzie krążkiem o średnicy 2,5 cm. wykonanym z metalu oksydowanego. Na tle emalii białoczerwonej widnieje symboliczne giesie pióro, oraz zarys stro nicy gazetowej. W okoku napis: „Związek Dziennikarzy RP”. Projektodawcą odznaki jest młody artysta-grafik Bohdan Bocia nowski.

Artysta-malarz teatrów miejskich

W. MAKOJNIK

PROJEKT WNETRZ

(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)

Wilejskiego 6 m. 15. tel. 23-77

Mołodeczno

— Zjazd Z. S. W dniu 11 kwietnia rb. odbędzie się w Mołodecznie dorocz n ywalny zjazd delegatów Z. S. z terenu powiatu. Na zjeździe poza szeregiem spraw organizacyjnych zostaną dokonane wybory nowego zarządu pow. Z. S. Pro gram zjazdu przewiduje: o godz. 11,30 nabożeństwo w kościele; o godz. 13 po czątek Zjazdu w auli gimnazjum państwo wego im. Tomasza Zana przy ul. Zamko wej.

W dniu 6 bm. odbyło się posiedze nie ustępującego zarządu, ostatnie przed zjazdem, na którym poruszono szereg spraw, bilansując roczny dorobek. SSN.

Głębokie

— W dniu 4 kwietnia br. odbył się w Głębokiem powiatowy walny zjazd de legatów Zw. Strzeleckiego, na którym de legaci poszczególnych oddziałów Z. S. dokonali wyboru nowego Zarządu i Ko misji Rewizyjnej. Prezesem nowego Za rządu Powiatowego Z. S. wybrany został p. Chruściel, inspektor szkolny w Głęboki em. Z ramienia władz Podokręgu — na walnym zjeździe był obecny prezes Za rządu Pod. senator dr. Dobaczewski.

— „Powiatowy Komitet „Dni Przeciw gruźliczym” w Głębokiem przystąpił do zorganizowania w powiecie dzisiejskim od dnia 7 do 30 kwietnia „Dni Przeciw gruźliczym”. W związku z tym w powie cie utworzono lokalne komitety z pośród wybitniejszych osób społeczeństwa i le karzy, którym zalecono prowadzić w tym okresie szeroką propagandę w przedmio cie walki z gruźlicą. W celu zaś zasilenia funduszy na walkę z gruźlicą komitety lokalne będą sprzedawały nalepki oraz organizowały różne imprezy dochodowe.

Troki

— Zapakł w ręku dziecka. W Waco Kowieńskiej, gm. trockiej onegdaj spałł się dach i górne części ścian chlewa. — Właściciel Winc. Trusewicz oblicza straty na zł. 60. W toku dochodzenia ustalono, że pożar spowodował 4-letni syn gospo darza, który bawił się zapakami i podpalił słome.

Stonim

— SAMOBÓJSTWO STARCA. W dniu 7 bm. około godz. 17 mieszkaniec wsi Łanczewice, gm. kuryłowieckiej, 57-letni Tymoteusz Makiej, powiesił się na sznaze we własnej stodole. Powodem samo bójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

Stołpce

— Nowy notariusz. Notariuszem w m-cie Mirze (pow. stołpecki) został mianowany sędzia sądu okr. z Lidy p. Jan Borysowski.

Ile jest księgarń na świecie

Najnowsze zestawienia statystyczne wykazały, że Stany Zjednoczone A. P. posiadają 5.000 księgarń na 126 milionów mieszkańców. Niemcy mają 15.000 księgarń na 63 miliony lud ności. Wielka Brytania i Italia posia dają tę samą ilość mieszkańców (43 miliony), ale w Anglii istnieje 10.000 księgarń, podczas gdy we Włoszech jest ich tylko 3.000.

Największą ilość posiada Francja, bo 60.000 na 42 miliony, czyli jedna na 700 mieszkańców. w Niemczech na 4.200, w Anglii na 4.300, w Italii na 14.334, a w Stanach Zjednoczonych jedna księgarnia na 21.000 mieszkań ców.

„Dni Przeciwgruźlicze” w Wilnie

7 kwietnia rb. rozpoczęły się „Dni przeciwgruźliczy” i trwać będą do 30-go kwietnia rb.

Na czele „Dni Przeciwgruźliczych” stoi Komitet Honorowy, w skład którego we szli: wojewoda wileński Ludwik Bociański, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, arcybiskup metropolita wileński J. E. Jędrzykowski oraz pp. sen. Dobaczewski, inż. Głazek, kurator Godecki, pos. Hermanowicz, prof. Hiller, insp. Jacyna, plk. Janicki, dr. Maleszewski, sen. Młodkowski, dyr. Nowicki, plk. Ociekiewicz, red. Palrycy, pos. Pelczyński, dyr. Petri, ra bin Rubinsztajn, dr. Rudziński, gen. Skwar czyński, rektor Staniewicz, JE. Teodorjusz, inż. Widomski i prez. Wyszynski.

Nad organizacją „Dni Przeciwgruźliczych” czuwa Komitet Wykonawczy, do prezydium którego weszli: dr. Borowski, kurator Godecki, dr. Bądzynski i dr. Zofia Kuncewiczowa.

Organizacja pracy będzie przeprowa dzona w następujących sekcjach: 1) fi nansowej, 2) propagandy, 3) akcji kato lickiej, 4) imprez i 5) akademickiej.

Tegoroczne skrócenie okresu „Dni Przeciwgruźliczych” do trzech tygodni (a nie jak normalnie dni czterdziści), spowo dowane jest akcją pomocy zimowej, któ ra w znacznym stopniu wyczerpała ofiar ność społeczną, nie powinno zmniejszyć corocznych wpływów ze sprzedaży nale pek, poprosu dlatego, że niebezpieczeń stwo gruźlicy ciągle jeszcze jest duże.

W interesie własnym i najbliższych powinniśmy pomóc w walce z „białą dżu mą”, jak popularnie nazywa się gruźlicę, która co roku zabiera z Polski 80 tys. obywateli.

Gruźlica, której niebezpieczeństwo jakże często bagatelizujemy, czy to dlate go, że sami jesteśmy jeszcze zdrowi, czy dlatego, że nie dokuca nam ona jesz cze złośliwie, zabiera z Polski co 7 mi nut jednego człowieka.

„Dni Przeciwgruźlicze” są rozpoczęte. Popierajmy je i rozpowszechniajmy hasła i zasady przez nie wysuwane. Kupujmy nalepki i uczęszczajmy na imprezy, orga nizowane przez Komitet Wykonawczy „Dni Przeciwgruźliczych”.

nej normy średniej akordu.

Otóż według informacji, uzyskanych od władz miejskich, sprawa przedstawia się następująco. Bezrobotni, niezadowole ni obecnie z akordu, zostali zatrudnieni przed paru dniami na próbny okres 3 dni z płacą stałą (minimalną) po 2,70 zł. za dzień. W ciągu tych trzech dni magistrat chciał na podstawie doświadczenia opra cować normy średnie i place na akord. Na razie ustalono na robotach, gdzie wy wozł się ziemię przy pomocy wagonetek, że trzech robotników powinno bez spec jalnie dużego nakładu sił, wywieźć dzień nie po 18 wagonetek. Normę tę ustalono na podstawie norm zimowych. Otóż w okresie zimy, podczas złych warunków atmosferycznych i przy zmniejszeniu ziemi, trzech robotników dla opracowania de putatu wartości 2,20 zł. lub dla otrzyma nia tej sumy w gołwiece musiało odwieźć 8 wózków ziemi. Robotnicy wykonywali tę pracę przeciętnie w ciągu dwóch i pół do trzech godzin i szli sobie do domów. Kierownictwo robot przy obliczaniu „doś wiadczenia” normy na lato wzięło pod uwagę lepsze warunki atmosferyczne i te renowe, dało pewien czas na wypoczynek i na 8 godzin pracy podniosło ilość wa gonetek do 18, sądząc, że nie będzie to norma za duża. Po pierwszych dniach pró by robotnicy oświadczyli kategorycznie, że to za dużo. Magistrat obniżył normę do 16 wagonetek. Robotnicy zaprotesto wali i przeciwko temu, żądając zniesienia akordu i podwyższenia plac do 3,30 zł.

Magistrat, jak się dowiadujemy, nie uznaje faktu porzucenia pracy przez bez robotnych za strajk. Uważa natomiast, że bezrobotni po okresie próby nie zgodzili się na dalszą pracę, i wobec tego auto matycznie zostali zwolnieni. To wszystko zostało zakomunikowane bezrobotnym, okupującym teren robot.

Ani Fundusz Pracy ani Magistrat nie zgadzają się, jak nas informują, na podnie sienie plac średnich ponad 2 zł. 70 gr. Wprowadzenie akordu daje natomiast możność robotnikowi zarobić do 3,30 zł. — oczywiście przy zwiększonym wysiłku. Stawki te obowiązują fakcie na terenach innych miast, o tym samym co w Wilnie poziomie kosztów utrzymania.

Podniesienie plac dziennych do 3,30 zł. według tychże informacji, mogłoby się odbić demoralizująco na miejscowym

Wit Bojarunec.

Strajkuje 500 bezrobotnych

Strajk bezrobotnych zatrudnionych na robotach miejskich w Wilnie, trwał wczoraj w dalszym ciągu. Bezrobotni w licz bie około 500 osób po ogłoszeniu straj ku onegdaj okupowali teren robot. Wczoraj strajkowało około 300 osób na robo tach przy ul. Suchej i około 200 na Wer kowskiej drodze, Jerozolimce i t. d. Pod jęta próba wywołania strajku solidaryzacyjnego na odcinku Zbożowo-Grochowie nie powiodła się. Robotnicy zatrudnieni tu, nie porzucili pracy, — wczoraj zaś pracowali pod ochroną policji.

Obecnie w ogóle na terenie Wilna na robotach miejskich, prowadzonych z kre dytów Funduszu Pracy, jest zatrudnio nych do 1500 osób. Większość pracuje na robotach wodociągowo-kanalizacyj nych.

Strajk wybuchł, jak już pisaliśmy, z po wodu, zdaniem robotników, wygórowa

Wilno otrzyma dodatkowo kredyty inwestycyjne

Zarząd m. Wilna otrzymał z Funduszu Pracy dodatkowe kredyty inwestycyjne. Kredyty te przeznaczone są na zakup materiałów. 160.000 zł. pójdzie na zakup rur wodociagowych, 30.000 zł. na zakup cementu oraz 50 tys. złotych — na zakup kostki kamiennej wołyńskiej.

Kredyty te pozwolą na znaczne rozszerzenie robót miejskich. W najbliższym czasie opracowany będzie plan dodatkowych robót.

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Komitet Targów Północnych, którego agendy przejmują T-wo Targów Północnych, przekazał w związku ze swą likwidacją sumę zł. 500 na fundusz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Tydzień M. Łosordzia Chreśo. Instyt. Caritas dał ponad 6 tys. zł.

Zarząd Instytutu „Caritas” Archidiecezji Wileńskiej podaje do publicznej wiadomości wynik akcji Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego, urządzanego w okresie uroczystości św. Kazimierza w marcu br. na terenie całej Archidiecezji Wileńskiej:

Zebrało ogólnie zł. 6.151.09 z czego przeznaczono:

- dla ubogich w terenie zł. 4.143.66
- dla ubogich w Wilnie zł. 2.007.43

W związku z Tygodniem Miłosierdzia zarząd Instytutu „Caritas” wypłacił:

- Koszta organizacyjne (propaganda, afisze, ulotki, portoria, podróże, imprezy itp.) 169.85 zł.
- Na zapomogi dla ubogich 125.00 zł.
- Zapom. dla ubog. akadem. 165.00 zł.
- Na święcone dla ubogich 300.00 zł.
- Na jadalnię „Caritasu” (obiady dla najbardziej potrzebujących) 1.000.00 zł.

RAZEM 1.759.85 zł.

Saldo w sumie 247.58 zł. przekazano do kasy Centrali.

Robotnicy olejarni „Kresowia” żądają swych płac

Robotnicy olejarni „Kresowej” przy ul. Ponarskiej 5 zażądali podwyżki płac o 25 proc. Żądanie to jest umotywowane ogólnym wzrostem kosztów utrzymania.

4-letni chłopiec wypadł z 3-go piętra

Wczoraj wieczorem wypadł przez okno z 3-go piętra 4-letni S. Kaczmarek (Sobota 37). Chłopiec miał względnie szczęście, odniósł jedynie ogólne potłuczenie ciała i złamanie kości.

Legionie ratunkowe przewieźli go do szpitala żydowskiego.



100 zł. pod Trzema Krzyżami, lub śmierć Grymasy i uśmiechy dnia

Kupiec Sapir z ul. Zawalnej wszedł do Kom. P. P.

— Chcę mnie zabić — rzekł grobowym głosem. — Patrzcie, oto co otrzymałem...

Kupiec położył na stół list, pisany dość „niefrasobliwym” charakterem pisma. Ktoś żądał, by o oznaczonej godzinie Sapir położył na Górze Trzykrzyżkiej, obok krzyży 100 zł., gdyż w przeciwnym razie zostanie zamordowany. List był zaopatrzony w groźne i romantycznie brzmiące podpisy: „Walek pik”.

Policja zainteresowała się tym meldunkiem. Wywiadówka noc całą spędziła na Górze Trzykrzyżkiej w zasadce, lecz nikt nie zjawił się po pieniądze. Panu Sapiro nie też nie zleżo się nie stało.

Bezmyślne napaści na przechodniów mnożą się. Onegdaj w ogrodzie Bernar dyński został pobity, jak donosiliśmy, bez żadnego powodu nauczyciel szkoły technicznej p. Piotr Ciechanowicz, wczoraj znowu na ul. Wielkiej, również przez nieznaną osobę i również bez żadnego powodu został napadnięty i dołki wie pobity Samuel Wajnsman (Werkowska 21).

Julian Masalski (Słowiańska 10) zamieszkał na Stomiane trafiał przypadkowo do „wesołego” towarzysza na ul. Targowa 13. Bawiono się ochotczo. Pan Julian „wybulił” trochę gołowi, pozostawiając w portmonecie 30 zł., które miał nazajutrz ko mu wpłacić.

Tymczasem jakaś „wesoła” dama do wiedziała się o tym kapitale. Zawinęła się i „złaziła” gołowi. Kiedy pan Julian „rozkołysał” wrócił do domu, stwierdził kradzież i nie odpoczywając ani chwili pobiegł do komisariatu.

I tym razem nie zdobył upragnionego szczęścia w małżeństwie. Przed kilku laty

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione.

(c).

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieleńch. Wczoraj donieśliśmy

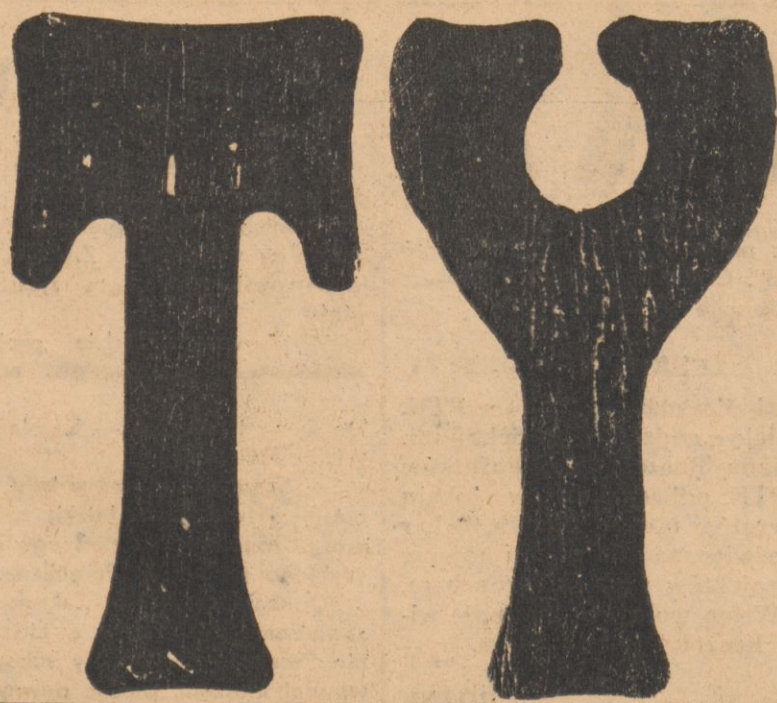
o poranieniu nożem 8-letniego chłopca.

Dzisiaj mamy do zanolowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakuba dostar czono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go łaską do ułaty przyłomności. Napastnikiem zajęła się policja.

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Sł



Hold
kinematografii
dla
Najświętszej
Panny
w **Ostrej**
Bramie
to film



co w Ostrej świecisz Bramie...

Który już wkrótce
triumfalnie
wkroczy na ekran kina



Rozrywki umysłowe

9. TESTAMENT MAHARADZY. (4 punkty)

Pewien indyjski maharadza pozostawił swym 6 synom w spadku brylanty, przyczem tak rozdzielił: pierwszy z synów weźmie 1 diament i 1/2 pozostałych, drugi 2 diamenty i 1/3 pozostałych i tak dalej. Po dokonanej podziale okazało się, że każdy z synów otrzymał tę samą ilość diamentów. Ile było wszystkich diamentów?

10. REBUS-SZARADA. (3 punkty)

Pół damy w kole — stoi na stole.

11. LOGOGRYF (E. Stronczakówna). (3 punkty)

- 1) —————
- 2) —————
- 3) —————
- 4) —————
- 5) —————
- 6) —————
- 7) —————

Znaczenie wyrazów: 1) marynarz pracujący pod wodą, 2) „żegnaj” w obcym języku, 3) statek rzeczny (na ławicy), 4) wożenie o pomoc w niebezpieczeństwie, 5) słoty z drzewa, 6) moneta amerykańska, 7) część cyrku.

Pierwsze i ostatnie litery czytane z góry na dół dają rozwiązanie.

12. ZAGADKI (po 1 punkcie) [zaciął p. Cer z Wilna]

- 1) Z „K” to postać w mitologii,
Z „P” — uczyony w teologii.
- 2) „I” mieści w sobie wielu ludzi,
Gdy jęsz „M” samo, to cię nudzi.
- 3) Nie namyślał się wcale,
Bo i „A” i „K” to metały.
- 4) Z „E” to rzecz dobra bardzo
Z „O” tem kobiety nie gardzą.
- 5) Z „S” odbija się jaskrawo,
Dla „K” podpisów wymaga prawo.

13. ZADANIE PODRÓŻNICZE (1 punkt).

Szedłem drogą do Wilna i spotkałem trzech chłopców, każdy z nich niósł na plecach prosiaka.
He istot żyjących szło do Wilna!

14. ZADANIE DLA OGRODNIKÓW (1 punkt).

Mamy nasturcję, lilie i kaktus. Jak przy ich pomocy odróżnić czwartą roślinę?

15. ZADANIE PIRACKIE (4 punkty).

Statek piracki miał prostokątną czarną flagę z 11 wąskimi równoległymi białymi paskami i z tyłoma paskami, ilu było piratów. Jeden z piratów został zabity. Jak z danej flagi zrobić flagę o tej samej powierzchni, nie ruszając pasków, lecz tylko rozcinając i zszywając flagę.

16. REBUS (3 punkty).

h /

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

zam. w „K. W.” z dnia 27 III. nadesłali z Wilna.

P.p.: Armonajitis (30), Cederbaum J. (29), Cereniewiczowa W. (30), Czepulkowska

LUX Ostatni dzień TRELOWATA

w-g H. Mniszkówny. — Obsada: Barczewska, Brodniewicz, Cwiklińska, Stępowski, Węgrzyn i inni. — Film, który stanął na wyżynach doskonałości.

Kino MARS Dziś i jutro O czym marzą kobiety NIE UFAJ MĘŻCZYZNIE

Od godz. 4-ej 3 gwiazdy: Joan Crawford, Clark Gable, Franchot Tone. Nad program: Piękna kreskówka i aktualia.

OGNISKO Franciszka GAAL KATARZYŃKA

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI.

Redakcja i administracja: — Konto P.K.O. Nr. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Subskrypcja na grafikę

Michała Siewruka
przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możliwość odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedynczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 25 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegający subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierki Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 b.m. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”. Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na kosztu przesyłki.

ZAMÓWIENIA

- Nr. 1 „Pejzaz romantyczny” — akwaforta: Henryk Rutkowski, urzędnik państw., Warszawa.
Nr. 2 „Kościół Franciszkanów w Wilnie” — drzeworyt: Rektor USB, prof. Witold Staniewicz, Warszawa.
Nr. 3 „Stare domy nad Wilnka” — drzeworyt: Henryk Rutkowski, urzędnik państw., Warszawa, Aleksander Tomaszewski, kpt. Wołozyn, inż. Marian Cudny, Grodno.
Nr. 4 „Katedra Wileńska” — drzeworyt: Rektor USB, prof. Witold Staniewicz, dr. Janina Hurynowiczówna, do cent USB, Wilno.
Nr. 5 „Kościół Dominikański w Wilnie” — drzeworyt: Rektor USB, prof. dr. Witold Staniewicz, dr. Janina Hurynowiczówna, do cent USB, Wilno.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła
Należność w kwocie zł. gr. zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.
Imię i nazwisko
Zawód
Dokładny adres

Błękitna parada

Następny program: Film Wiary i Nawrócenia
„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”

CASINO Dama Kameliowa

Ostatni dzień Według Aleksandra Dumasa.
W rolach głównych Greta GARBO, i Robert TAYLOR.

HELIOS Danielle Darieux

Najpiękniejsza z pięknych, rewelacyjna gwiazda filmu „Mayerling” i ulubiony amant Henry Garat w milionow. filmie prod. świat.

NICPOŃ (Pierwsza sprawa żakliny)

Nad program: ATRAKCJE I AKTUALIA

POLSKIE KINO ŚWIATOWID Benjaminino GIGLI

Dziś fenomen. tenor włoski, bożyszcze Europy i Ameryki śpiewa AVE MARIA
w roli gł. wyb. artystka Kaethe v. Nagy. Nad program: NAJNOWSZE ATRAKCJE

ZAKŁADY GRAFICZNE ZNICZ

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i litografii. PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 25, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł 25.

PUDRY i KREMY

Cédile

dzięki swemu cudownemu działaniu zyskują sobie coraz więcej zwolenników

CASINO WKRÓTCIE

perła produkcji polskiej

Ordynat Michorowski
Heleny Mniszkówny
„TRELOWATEJ”
jako dalszy ciąg

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Wilnie o przystąpieniu do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania części miasta Wilna (ul. i Bateria przyległości).

Na podstawie art. 25 i 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 II 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 56, poz. 405) Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości ci, że w myśl art. 9, pkt. d) tegoż Rozporządzenia przystępuje do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania (regulacyjnego) części miasta Wilna położonej w granicach: od północy — rzeka Wilna na odcinku od Rynku Łukiskiego do mostu Zielonego, od wschodu — ul. Wileńska na odcinku od mostu Zielonego do nieruchomości Nr. 46 przy tejże ulicy, od południa — od nieruchomości przy ul. Wileńskiej Nr. 46 w kierunku wylotu ul. Św. Jakuba przy zaskoku Gazowym, dalej ul. Św. Jakuba, ul. Dąbrowskiego do nieruchomości Nr. 10 przy tejże ulicy, od nieruchomości ul. Filipa, ul. Łukiską do Rynku Łukiskiego, od zachodu — od zbiegu ul. Montwilewskiej z ul. Łukiską przez Rynek Łukiski do rzeki Wilni.

Osoby zainteresowane będą mogły przeglądać projekt szczegółowego planu zabudowania i zapoznać się z treścią projektu w okresie od 20-go do 30-go kwietnia 1937 r. w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznym (Sala posiedzeń Wydz. Kultury i Oświaty — parter) w godzinach urzędowych, zaś w ciągu następnych 2-ech tygodni t. j. od dnia 1-go do 14-go maja tegoż roku będą mogły głaszać wnioski dotyczące planu zabudowania do Kancelarii Wydziału Technicznego tegoż Zarządu pok. 54.

Wilno, dnia 9 IV. 1937 r.

Dr. W. MALESZEWSKI
Prezydent miasta Wilna.

Nasiona kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie poleca Centrala Zaopatrzenia Ogrodniczych w J. J. Krywko
Wilno, ul. Zawalna nr. 28, tel. 21-48
Cenniki wysyłamy bezpłatnie

DOKTOR WED. J. Piotrowicz-Jurczakowa
Ordynator Szp. Szw. Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmie od 5-7 w

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu).

Mieszkanie
4 pokojowe, słoneczne, z wygodami, poszukiwany opłódek potrzebne dla sol. dn. lokatora. Zgłoszenia kierować do administracji Kurjera Wileńskiego.

Poszukiwane mieszkanie
6-7 pokojowe w centrum miasta, na parterze lub pierwszym piętrze. Zgłoszenia kierować do admin. Kurjera Wileńskiego.

SPRZEDAŻ
plac na Zierzyńcu 824 m² już przy ulicy Tomasza Zana, ładnie położony, tanio. Informacje: ul. Zakretowa 15-6 g. 15-17

KUPIE
wózek dziecięcy okazny, w dobrym stanie. Oferty do admin. Kurjera Wileńskiego pod „Wózek”

SPRZEDAŻ
tanie drzewa owocowe, agrest, porzeczki, maliny i kwiaty Wilno, Sioleńska 9 Borowska

Sprzedaje się
PLC 400 s. przy ul. Piłsudskiego. Właściciel: Portowa 14-4 godz. 4-5

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza, iż w dniu 21 kwietnia 1937 r. odbędzie się publiczny przetarg na budowę murowanego budynku gospodarczego z mieszkaniami dla szefów i dozorców, oraz ogrodzenia szlachetowego na słupach betonowych przy gmachu Starostwa w Osmianie.

O warunkach przetargu dowiedzieć się można w Urzędzie Wojewódzkim pok. Nr. 91 w godzinach przyjęć.

Za Wojewodę
Inż. A. ZUBIELEWICZ
Naczelnik Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego

NASIONA GWARANTOWANE
poleca Gospodarstwo Ogrodnicze ist. 1860 — W. WELER — tel. 1657
Wilno, Sadowa 8 i Zawalna 18.
ROŻE I DALIE
Cenniki wysyłamy b. bezpłatnie



Sportowiec

winien być przez cały rok „w formie”. Zimą trudniej jest utrzymać sprawność fizyczną organizmu, gdyż odczuwa się brak życiodajnych promieni słonecznych. Łatwo temu zaradzić, przyjmując codziennie Norweski Tran Leczniczy. Obfituje on w witaminę A i D i wydatnie wzmacnia organizm.

NORWESKI TRAN LECZNICZY
słynny na całym świecie

